Cena 20 sant

NASZE ŻYCIE

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok IV | Ryga, 30 stycznia 1938 r. | № 5 (163)

Kto może być panem samego siebie, ten nie zna pana nad sobą.

Paracelsus

Wanda Tom

Pro i contra*)

Ostatnio ukazał się artykuł p. t. „Mobilizacja", który wylicza całą litanię chorób naszego społeczeństwa. Po przeczytaniu tego artykułu wydać się może, że rzeczywiście beznadziejnie przedstawia się nasz stan. Ale czy nie największą chorobą naszą jest właśnie to załamywanie rąk nad sobą, to ciągłe bicie się w piersi i żal za grzechy (najczęściej cudze)?! Tracimy czas na próżne żale, opłakujemy los, martwimy się, że jest źle i — na tym się kończy. Takie lamentowanie do niczego nie doprowadza i tylko pesymistycznie nas nastraja. Opuszczamy ręce i kiwamy żałośnie głowami.

Skąd n. p. takie zdanie, że jesteśmy tak skłóceni, jak żadne prawie inne społeczeństwo wśród społeczeństw polskich na obczyźnie? Czy to zdanie nie tłumaczy się po prostu przysłowiem: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma? Czy p. Leszczyński był we Francji, Rumunii itp.? czy przeżył tam kawał czasu i przekonał się, że u nas najgorzej? Czy tam nie ma walki o to uświadomienie narodowe i wszyscy prenumerują miejscowe pisma polskie, żyjąc w przykładnej zgodzie? Oczywiście, że to nie jest jeszcze dla nas usprawiedliwieniem, ani pociechą, że gdzie indziej nie jest lepiej. Nie trzeba jednak przesadzać w dobieraniu najciemniejszych barw dla obrazowego przedstawiania naszej sytuacji.

Takie nieopatrznie, uważam, wypowiedziane zdanie może zniechęcić tych, co się wahają, co się dopiero budzą. Tych, co czytają „Nasze Życie", nie trzeba już zwoływać. A ci, co nie czytają, i tak nie usłyszą wezwania. Czy nie prościej więc zaprenumerować dla nich gazetkę, chociażby na jeden miesiąc, żeby „zasmakowali" w jej czytaniu? Albo dać im swoją gazetkę do przeczytania. Ostatecznie, może wystarczy wytłumaczyć, co nam daje „Nasze Życie" i czym ono jest dla nas. Można wreszcie przeczytać takiemu „analfabecie" kilka listów z „Kącika robotnika polskiego". Przecież te listy są naprawdę wzruszające i powinny zawstydzić każdego Polaka (kę), który nie czyta swojej gazety. Takie podejście będzie napewno bardziej racjonale i da pozytywny wynik.

Natomiast rozpaczliwe nawoływanie do sejmikowania i narady zostanie z pewnością bez echa.

Niewątpliwie, mamy dużo wad. Dobrze jest, żeśmy ich świadomi. Ale ci właśnie, co widzą zło, muszą je wykorzenić. A tego się da dokonać tylko pracą, jeszcze raz — pracą; słowo nie wystarcza.

Źle się dzieje na którymś odcinku naszego życia? — Zróbmy, co w naszej mocy, aby to zło naprawić. Potem możemy się podzielić ze wszystkimi wynikiem naszej pracy za pośrednictwem gazetki. To wskaże innym, jaką drogą dążyć do celu.

Następnie: skąd to wynika, że puls narodowy najsłabiej bije w okolicach głowy?

O jaką głowę tu chodzi? Jeśli się nie mylę, za głowę należy uważać tych, którzy przodują w pracy, zajmują odpowiedzialne stanowiska. W jaki sposób stali się oni głową? Właśnie przez to, że ich puls narodowy bije silnie i równo. Głowa, w której puls nie bije, jest martwą. Jakże by społeczeństwo z martwą głową mogło istnieć? A że to nasze społeczeństwo żyje — dowodów mamy sporo. Przerzućmy parę kartek „Naszego Życia" — zajrzyjmy do kroniki życia bieżącego, do „Awangardy"... Piąty Walny Zjazd Delegatów ZPM, czy to nie mówi dostatecznie o tym, że idziemy naprzód? „Walny Zjazd przeszedł pod znakiem jednomyślności" — cieszy nas to, bo to już dobry znak.

W Rydze odżył Teatr Polski. „Nasze Życie" zdobywa coraz więcej czytelników, liczba prenumeratorów dziesięciokrotnie przewyższa liczbę z poprzedniego pisma polskiego w Łotwie, rozwija się ruch harcerski, itd., itd.

Nie jestem wcale optymistką, nie mówię, że możemy już spocząć na laurach i tryumfować, żeśmy wszystko osiągnęli! Przeciwnie, jest bardzo, bardzo dużo jeszcze do zrobienia. Tylko właśnie — do zrobienia.

P. Leszczyński zaprasza wszystkich do konsylium, dlatego ośmielam się zabrać głos i rzucić tu swoją radę: **przede wszystkim niech każdy z nas zbada siebie, ale to tak skrupulatnie i bezstronnie; niech uwolni się najpierw od własnych ułomności.** Łatwo bowiem dostrzec wady innych, nie trudno udzielać innym zbawiennych rad, ale trudno te wady przyznać sobie, a trzeba dużo siły woli, aby się ich pozbyć. I wówczas, gdy wszędzie, w każdym zakątku znajdzie się kilku t.zw. **zdrowych**, niech każdy z nich wprowadzi zdrową atmosferę w najbliższym otoczeniu, niech uzdrowi kilku innych, nie tylko słowem, ale przykładem ,czynem. Środki uzdrawiające dobierze zależnie od warunków, które chorobę wywołują. Nie uda się nieraz, niech to nie zniechęca. Nie z rospaczą i narzekaniem, tylko z uśmiechem i wiarą w swoje siły idźmy do chorych!

Wymaga to dużo czasu, cierpliwości i wytrwałości, ale uważam, że tylko **wysiłek i dobra wola** tych, którzy widzą jasno zło i których to boli, może przyczynić się do uleczenia naszego społeczeństwa.

Wanda Tom

*) Patrz artykuły wstępne w 3. i 4. numerze „N. Ż." („Mobilizacja" i „Pogotowie ratunkowe" — S. Leszczyńskiego).

Jadwiga Gizowska

Nasze hasło

Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim myśli z nieba.
Krasicki

Ukochać Boga — nie tylko w ekstazie,
W porywach serca, w łzach często obludnych,
Lecz Go miłować w surowym rozkazie
I obowiązkach tak lekkich, jak trudnych.

Ukochać bliźnich — nie tylko gorącym
Sercem, co niedoli i łez pęta kruszy —
Lecz z cieniów nocy wywieść ich na słońce
I promień wiedzy i światła dać duszy.

Ukochać ziemię —nie tylko oczyma,
Co o jej cudach, morzach, górach wiedzą,
Lecz umiłować ją sercem olbrzyma,
Co żywym murem stanął nad jej miedzą!

Ukochać pracę — lecz nie tylko miłą,
Dla chwały ludzkiej, oklasków, uznania...
Lecz jąć się pługa z tą nadludzką siłą
Co hart da w trudach, w męce moc wytrwania.

DZIEŃ POLITYCZNY

—— **Na uroczystej akademii w dniu 28. b. m.,** zorganizowanej w gmachu opery narodowej stolicy z okazji rocznicy Przyjacielskiego Wezwania, obecny był Prezydent Łotwy dr **K. Ulmanis** w towarzystwie min. wojny gen. **J. Bałodis'a** oraz w otoczeniu rządu.

—— **25. b. m. w Watykanie** zostało podpisane uzupełnienie konkordatu z Łotwą, dotyczące zasadniczo nowej diecezji katolickiej w Liepaja oraz założenia na uniwersytecie ryskim wydziału teologii katolickiej. Uzupełnienie konkordatu podpisane zostało w imieniu Łotwy przez ministra spraw zagranicznych W. Muntersa, po czym łotewski minister został przyjęty na prywatnej audiencji przez Papieża.

—— **Wyjazd ministra Munters'a do Rzymu** wywołał w prasie bałtyckiej, a zwłaszcza w estońskiej, liczne komentarze, wobec czego łotewska ajencja telegraficzna upoważniona została do stwierdzenia, że minister Munters prowadził w Rzymie rozmowy jedynie w imieniu Łotwy, a nie w imieniu Ententy Bałtyckiej.

—— **Pociągiem warszawskim powrócił 23. b. m. do Rygi** łotewski minister skarbu L. Ekis z Małżonką. Wraz z ministrem Ekisem wrócił poseł R. P. w Łotwie min. Fr. Charwat, który wyjechał do Polski z łotewskim ministrem spraw społecznych A. Berzińs'em. Min. Berzińsz powrócił do Rygi 24. b. m.

Na froncie gospodarczym

—— **Minister spraw wewnętrznych W. Gulbis** zatwierdził ostatnio budżet samorządu ryskiego na 1938. rok gospodarczy. W budżecie owym przewidziane są wydatki na budowę dwóch ogródków dziecięcych w stolicy, dwóch gmachów szkolnych, czteropiętrowej kliniki miejskiej. Poza tym przewiduje się wyasfaltowanie placu Wienibas oraz ulic przylegających do placu, jak również podjęcie budowy gmachu samorządu miejskiego.

—— **Za pośrednictwem łotewskiego banku kredytowego** przeprowadzono reorganizację przemysłu bawełnianego, w którym, jak stwierdza prasa łotewska, w zasadzie przodowniczą rolę odegrywali Niemcy i Żydzi, dysponujący odpowiednimi kapitałami. Rozwiązany syndykat bawełniany łączył 7 największych przetwórni bawełny, co — przy 12 na ogół istniejących przetwórniach w Łotwie — umożliwiało temu syndykatowi odegrywanie na rynku bawełnianym roli decydującej. Tym bardziej, że owe przetwórnie połączone w syndykacie rozporządzały akcjami na sumę 12,8 mil. ls. z ogólnej kwoty 13,9 mil. ls. akcyj wszystkich przetwórni bawełnianych w Łotwie.

Władze wspomnianego syndykatu składały się z 28 osób, których podział pod względem narodowościowym przedstawiał się — według prasy — jak następuje: 11 Niemców, 10 Żydów, 3 Łotyszów, 1 Rosjanin oraz 2 osoby narodowości nieokreślonej.

Arcybiskup Spryngowicz, którego widzimy na zdjęciu podczas jednej z uroczystości kościelnych, ma prawdopodobnie w najbliższej przyszłości zostać kardynałem.

—— **Ilość towarzystw wzajemnego ubezpieczenia** na Łotwie w r. 1937-ym osiągnęła 454, w czym 401 na wsi oraz 53 w miastach. Wiejskie t-wa ubezpieczeniowe liczyły w r. ub. 103,055 członków oraz rozporządzały kapitałem 4,3 mil. ls, miejskie liczyły 19,390 członków.

—— **Zeszłoroczna kampania cukrowa** dała w wyniku 44.106 ton cukru kryształowego oraz 1068 ton cukru w kostkach — razem 45.174 ton.

—— **Jak donosi łotewskie T-wo ochrony zwierząt,** w Daugawpils przy ul. Alejas 9 wznowiona została działalność ambulansu weterenaryjnego, pomyślanego jako lecznica dla zwierząt miasta Daugawpils i okolicy.

Ambulans weterenaryjny czynny jest w godz. 15.30 — 16.00.

TYDZIEŃ

Wiadomości bieżące

—— **Poselstwo holenderskie w Rydze** powiadomiło prasę, że wszystkim dzieciom w Łotwie bez różnicy pochodzenia, narodowości i wyznania, urodzonym w dniu, w którym przyjdzie na świat oczekiwany lada dzień następca lub następczyni tronu holenderskiego, zostanie wydany prezent składający się z 26 przedmiotów, a więc m. in. z 6 koszulek, 10 pieluszek etc.

Według danych statystycznych w Rydze w ciągu doby przychodzi na świat przeciętnie 15 dzieci, w całej Łotwie — 76.

—— **W r. ub. prowincję łotewską** obsługiwało 138 autobusów, kursujących na 79 liniach. Długość tych linii wynosiła 3382 km, ilość przewiezionych pasażerów osiągnęła cyfrę 2.958.000 osób.

—— **Jak donosi prasa,** w Łotwie na 1. stycznia b. r. zarejestrowano na ogół 5834 samochody oraz 2620 motocykli. W porównaniu z ub. r. wzrost mechanicznych środków lokomocji wyraził się cyfrą 1319 pojazdów.

—— **W r. ub. na łotewskich kolejach** zanotowano 58 nieszczęśliwych wypadków. Najwięcej wypadków kolejowych zanotowano w styczniu, marcu, październiku i listopadzie.

—— **Prasa donosi o zmniejszeniu** się ilości przestępstw w Latgalii w ogóle oraz w Daugawpils w szczególności. A więc m. in. ilość dokonanych morderstw spadła w tym największym mieście Latgalii z 16 w r. 1933-im do 1 w r. ub., ilość grabieży z 9 do 4, kradzieży — z 445 do 259 etc.

—— **Spotkanie hokejowych reprezentacyj państwowych** Polska - Łotwa odbyte ub. niedzieli w Rydze skończyło się zwycięstwem teamu polskiego w stosunku 1:0. Spotkanie Warszawa-Ryga, odbyte nazajutrz, przyniosło zdecydowane zwycięstwo gościom 3:1.

Łotewski minister skarbu L. Ekis na audiencji na Zamku u Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. I. Mościckiego. Od prawej: min. Ekis, Prezydent R. P. prof. Mościcki, polski minister handlu i przemysłu A. Roman oraz poseł łotewski w Warszawiie dr M. Walters

W ŁOTWIE

ADMINISTRACJA

„Naszego Życia" prosi o zamówianie **kompletów**

„NASZEGO ŻYCIA"

i

„KRASNOLUDKÓW"

już zawczasu, gdyż ilość tych kompletów w sprzedaży będzie ograniczona.

Komplet oprawny „Naszego Życia" za rok 1937 kosztuje **Ls 5.00**, komplet „Krasnoludków — **Ls 1.50.**

Trzeci minister propagandy

Rozmowa z ministrem Spraw Społecznych Berzińsz'em

W prasie polskiej ukazał się wywiad przedstawiciela ATE (ajencji telegraficznej Express) w Rydze red. Popławskiego z łotewskim ministrem spraw społecznych A. Berzińszem, który to wywiad za prasą polską niżej przytaczamy. REDAKCJA.

Do Polski przybył 18. b. m. rzadki gość, jeden z trzech ministrów propagandy, jakich posiada Europa — minister spraw społecznych Łotwy Berzińsz. Przed swym wyjazdem z Rygi min. Berzińsz przyjął ryskiego korespondenta ATE, udzielając mu wywiadu dla prasy polskiej.

— **Uprzedzając pańskie pytanie** — zaczyna minister — **stwierdzam, że byłem w Polsce dwa razy oficjalnie...**

— W charakterze?

— **Kierownika referatu zagranicznego łotewskiej organizacji „Aizsargi", która jest na tutejszym terenie jak gdyby odpowiednikiem waszego „Strzelca". Zresztą obydwa razy byłem właśnie gościem „Strzelca". W czasie tych podróży, szczerze panu mówię, bardzo dla mnie sympatycznych, dzięki atmosferze, w jakiej przez cały czas pobytu w Polsce zawsze się znajdowałem, poznałem nie tylko Warszawę, ale i Lwów oraz Kraków.**

— A więc obecna podróż Pana Ministra będzie trzecią z kolei wizytą w naszym kraju?

— **Tak i muszę się przyznać, że cieszy mnie ona bardzo, zostałem bowiem zaproszony przez min. Kościałkowskiego na polowanie, które lubię pasjami. Jeśli uzupełnimy to faktem, iż niewątpliwie będę miał okazję do zadzierzgnięcia serdeczniejszych jeszcze węzłów przyjaźni z polskimi mężami stanu, oraz że podróż odbędę razem z waszym reprezentantem w Rydze, min. Charwatem, którego głęboko szanuję, jako wybitnego polityka, a przyjaźń jego szczerze sobie cenię — zrozumie Pan moją radość.**

— Czy Pan Minister byłby łaskaw zapoznać czytelnika polskiego z dość dlań fonetycznie tajemniczym resortem, reprezentowanym w rządzie Łotwy przez Pana Ministra?

— **Powiem Panu pokrótce. Powołując ministerstwo spraw społecznych do życia, wzorowaliśmy się na przykładach, które przeszły już ogniową próbę w Niemczech i Włoszech. Nasze ministerstwo jest właściwie, podobnie jak resort min. Goebbelsa w Niemczech czy min. Alfieri we Włoszech — ministerstwem propagandy. Jeśliśmy go tak nie nazwali, to tylko dlatego, że słowo „propaganda", zwłaszcza w dzisiejszych czasach, bywa często opacznie tłómaczone. Propagandę identyfikuje się z wmawianiem w społeczeństwo rzeczy nieprawdziwych; ale u nas prezydent Ulmanis dał krajowi przez swą niestrudzoną pracę tyle istotnych wartości, podciągnął go tak wysoko, że my nie potrzebujemy operować fikcją, a jeśli mimo to decydujemy się na propagandę, to tę propagandę uczciwą, która przed szerokim światem spopularyzuje wszystko to, co dał republice łotewskiej jej prezydent i co zdziałał zgodnie pod jego rządami pracujący naród. Ministerstwo moje obejmuje więc wszystkie sprawy, które wywierają wpływ na życie społeczne. Jest w moim resorcie i prasa, począwszy od strony informacyjnej a skończywszy na jej stosunku do administracji ogólnej i radio, i film, który na razie ogranicza się do produkcji krótkometrażowek kulturalno- naukowych.**

— Na zakończenie prośba o chronologiczny skrót działalności Pana Ministra.

— **Po ukończeniu wojny, która nam dała niepodległość, wystąpiłem z wojska, jako porucznik. Byłem po tym dziennikarzem, zacząłem robotę polityczną, ze zjednoczenia włościańskiego wybrano mnie do sejmu, pracowałem w „Aizsargach", zostałem po tym wiceministrem spraw wewnętrznych, a od kwietnia 1937 r. kieruję nowopowstałym ministerstwem.**

Kronika kulturalna

—— **Wydział teologii katolickiej** na uniwersytecie ryskim rozpocznie pracę na jesieni b. r. Jak donosi prasa, Łotwa liczy 500.000 katolików, z których przeważna część zamieszkuje Latgalię. Tą ilość katolików obsługuje w Łotwie obecnie około 150 księży katolickich, co, oczywiście, jest cyfrą wcale nie wystarczającą.

—— **Oddział młodzieży Czerwonego Krzyża** łotewskiego gimnazjum w Tałsi przesłał dla polskiego gimnazjum im. królowej Jadwigi w Sieradzu album pamiątkowy w stylu łotewskim, w którym zebrane zostały najpiękniejsze zdjęcia Łotwy, wykresy ilustrujące jej rozwój itp. materiał informacyjny.

Łotewski minister spraw społecznych A. Berzińsz przed odjazdem do Warszawy na dworcu ryskim. Z prawej od min. Berzińsza dowódca aizsargów płk. Prauls, poseł RP w Łotwie min. Fr. Charwat, który wyjeżdżał z min. Berzińszem do Polski, wraz z Małżonką, attaché prasowy poselstwa X. Glinka, radca poselstwa L. Krotowski i inni.

W KIOSKU Z GAZETAMI

KRÓL WŁOCH I CESARZ ETIOPII

„Briwa Zeme" w artykule p. t. „My i inni" pióra A. G. (rinsa) z dnia 24. bm. pisze m. in.:

— **„Łotewski minister spraw zagranicznych, bawiąc w Rzymie, wzniósł toast za zdrowie króla Włoch i cesarza Etiopii. Oznacza to uznanie nowego imperium włoskiego. Gest ten możemy uważać w pewnym stopniu ze swej strony jako przyjazny rewanż za ten krok, jaki Włochy uczyniły właśnie 17 lat temu, uznając i broniąc egzystencji prawnej naszego państwa. W ciągu wszystkich tych lat łączą nas z Italią, wierną zachowawczynią antycznej przeszłości i tradycyj renesansu, jak najlepsze stosunki, które — wierzymy — nie ulegną zmianie również w dalszej przyszłości."** —

O IZBIE KULTURALNEJ

— **W jednej z ostatnich rozmów** z dziennikarzami minister oświaty prof. **A. Tentelis** na zapytanie o Izbę Kulturalną odpowiedział m. in. co następuje:

„...„**Ustawę o izbie kulturalnej kończy intensywnie opracowywać obecnie b. rektor uniwersytetu prof. J. Auszkap.** Ustawa ta zostanie wprowadzona w życie wtedy, **gdy uzna to za wskazane nasz Prezydent**" . . .

Teatr Polski w Łotwie

(przy ul. Dzirnawu 46, tel. 24518)

w niedzielę 30. stycznia b. r.

PO RAZ TRZECI

„Jego Kapralska Mość"

Komedia legionowa w 3. aktach

ZBIGNIEWA ORWICZA

Reżyseria S. JARSKIEGO.

Początek o godz. 8-ej wieczór **punktualnie.**

Bilety (w cenie od Ls 1,50 do Ls 0,50) są do nabycia w księgarni **G. Butkiewicza** (przy ul. Kr. Barona 14) oraz w dniu przedstawienia w kasie Teatru od godz. 1-ej pp.

We środę, 2. lutego 1938. r.

przedstawienie dla młodzieży

„Jego Kapralska Mość"

Komedia legionowa w 3 aktach.

ZBIGNIEWA ORWICZA

Początek o godz. 7. wieczór **punktualnie.**

Bilety (w cenie od Ls 0.80 do Ls 0,30) są do nabycia w szkołach oraz w dniu przedstawienia w kasie Teatru od godz. 5-ej pp.

Wieści z Polski

W 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego pozostało przy życiu tylko 53 weteranów. W dniu 22. stycznia cała Polska obchodziła uroczyście 75-tą rocznicę **powstania styczniowego.** W związku z tym odbył się w Warszawie zjazd weteranów. Ogółem pozostało przy życiu jeszcze **tylko 53 staruszków,** uczestników powstania.

Obok: **Ostatni weterani Powstania Styczniowego 1863. r. na przyjęciu u Prezydenta RP prof. Mościckiego.**

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI — AKADEMIKIEM. W dniach 5. i 6. stycznia 1938 r. odbyły się zebrania **polskiej akademii literatury.** W drugim dniu obrad wybrano nowym akademikiem literatury **Kazimierza Wierzyńskiego** na miejsce po ś. p. Bolesławie Lesmianie.

W r. 1919 ukazały się pierwsze wiersze Kazimierza Wierzyńskiego w tomie **„Wiosna i wino"**, które właśnie, jak wino „uderzyły czytelnikom do głowy". Następne tomy „Wielka niedźwiedzica" i „Pamiętnik miłości", „Laur olimpijski" wywołały żywy oddźwięk zagranicą i przyniosły mu prawdziwy laur w postaci złotego medalu olimpijskiego. Następne tomy poety to: „Rozmowa z puszczą", „Pieśni fanatyczne", „Gorzki urodzaj" oraz świetny tom opowiadań p. t. „Granice świata". Ostatni tom poety, za który otrzymał państwową nagrodę literacką w r. 1936, to **„Wolność tragiczna".**

Kazimierz Wierzyński liczy obecnie 43 lata. Urodził się w Drohobyczu, studia filozoficzne odbywał na wydziale filozoficznym uniwersytetu jagiellońskiego, w Wiedniu i we Lwowie.

POLSKIE TAŃCE NARODOWE BĘDĄ DOMINOWAŁY NA SALACH BALOWYCH 1938 R. Zapowiadaliśmy już **triumfalny powrót poloneza** na sale balowe w stolicach europejskich w r. 1938. Przesłanki tego faktu dały się zresztą stwierdzić także w ub. karnawale.

Ostatnio dochodzi nas z „szerokiego świata" wieść, miła sercu każdego Polaka, a mianowicie, że **także inne nasze tańce narodowe, jak mazur, oberek,** a przede wszystkim **kujawiak,** przyjęty entuzjastycznie przez Europę, mają należeć do rzędu **najmodniejszych tańców** w obecnym sezonie. Już teraz młodzież i starsi, żądni tanecznych nowości, ćwiczą zawzięcie kujawiaka, oberka i mazura w Londynie, Paryżu i w innych stolicach Europy.

Aby te tańce, pełne ognia i zamaszystości ruchów, nie znużyły zanadto uczestnikókw zabaw, a tym samym nie „przejadły się" szybko, wprowadza książę karnawału w 1938 r. w swoim orszaku tańce **nowe** i — dobrych **starych** znajomych. Ujrzymy zatem najnowszy przebój nazwany **„trocadero"**, o ruchach i krokach spokojnych, rytmicznych i tak harmonijnych, że tańcowi temu wróżą ogólnie powodzenie tanga. Jest to tan wytworny, osnuty na tle zmordernizowanego ludowego tańca hiszpańskiego. Pięknym trocaderem może olśnić na sali balowej każda para o dobrym słuchu i estetycznych ruchach.

Ponadto — jak zapowiadają taneczne horoskopy — powróci na sale balowe **walc figurowy, czyli kotylion,** tańczony z takim zapałem na przełomie stuleci przez starszych przedstawicieli obecnego pokolenia i przez naszych ojców i dziadków. Będziemy zatem „szaleć" przy mazurze, oberku i kujawiaku, a wypoczywać, tańcząc kadryla i trocadero.

DELEGACJA WOJSKA NIEMIECKIEGO PRZYBYŁA DO POLSKI. Ostatnio przybyła do Polski delegacja wojska niemieckiego, która złożyła rewizytę w związku z pobytem w Niemczech w r. 1935 delegacji polskiej z komendantem Wyższej Szkoły Wojennej, gen. Kutrzebą na czele.

Szefem delegacji niemieckiej był gen. Liebmann, komendant Akademii Wojennej w Berlinie.

Oficerowie niemieccy zabawili w Polsce kilka dni. Poza oficjalnymi wizytami i przyjęciami, zwiedzili oni szkolnictwo wojskowe.

ZNANY I U NAS B. DOBRZE polski Chór Dana bawi obecnie we Włoszech. Ostatnio wystąpił on z obszernym koncertem w Rzymie, spotykając się z wyjątkowo gorącym przyjęciem publiczności. Na sali m. in. obecna była ks. Maria Sabaudzka, córka króla włoskiego.

11.525 OKRĘTÓW PRZYBYŁO DO GDYNI W CIĄGU OSTATNIEGO ROKU. Według danych statystycznych Urzędu Morskiego w ciągu r. 1937 weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze razem 11,525 statków o łącznej pojemności 11,273,561 ton, co stanowi nowy rekord Gdyni pod względem ruchu statków.

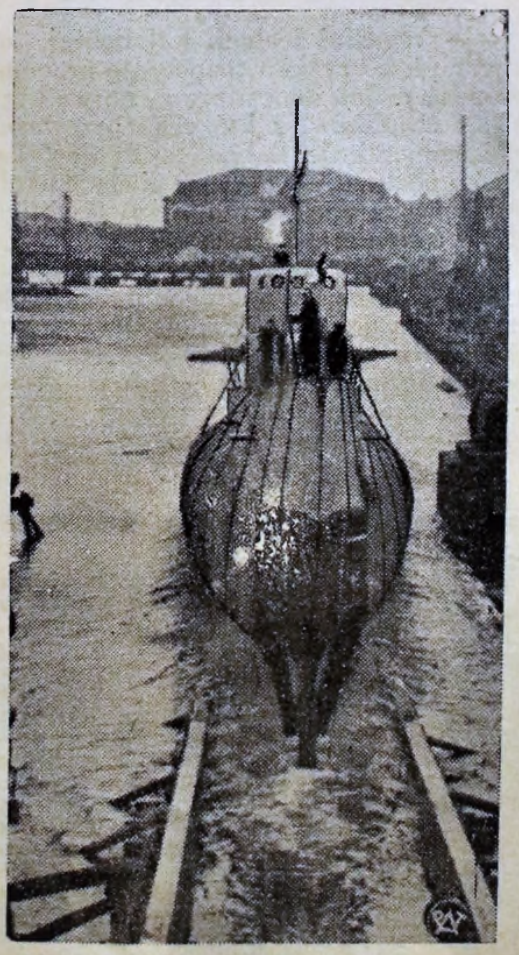

Nowy polski okręt podwodny im. Marszałka J. Piłsudskiego „O r z e ł" w chwili spuszczania go na wodę w dokach holenderskich we Vlissingen. Okręt ten został zbudowany ze składek całego społeczeństwa polskiego oraz Armii i Marynarki, wnoszonych na Fundusz Obrony Morskiej i „Łódź Podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego".

NA SZEROKI

Niepokój ogarnia świat

ROSJA W PRZEDE DNIU WOJNY. Tallinn (Pat). Prasa estońska, jak również koła polityczne, w ostatnich dniach specjalną uwagę poświęcają wydarzeniom w Związku Sowieckim. Panuje zgodny pogląd, że w ZSRR daje się wyczuć obecnie atmosferę pogotowia wojennego. Nad granicą estońsko-sowiecką, a częściowo i łotewsko-sowiecką budowane są podobno w pośpiesznym tempie umocnienia przez władze wojskowe rosyjskie, a mieszkańcy osad nadgranicznych są masowo wysiedlani w głąb Rosji.

Obecne dążenia rządu rosyjskiego do pozbycia się zagranicznych placówek konsularnych w Leningradzie są również — zdaniem kół tutejszych — związane ze sprawą przygotowania wojennego w przewidywaniu rychłego wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie.

POSEŁ SOWIECKI OPUŚCIŁ RUMUNIĘ — ZE WZGLĘDU NA UTWORZENIE RZĄDU FASZYSTOWSKIEGO... Poseł sowiecki w Bukareszcie, Ostrowski, złożył królowi Karolowi swe listy odwołujące. Jak wiadomo, poseł Ostrowski zwrócił się do swego Rządu z prośbą o odwołanie go, uważając, iż, wobec zmiany polityki Rumunii, obecność jego w Bukareszcie nie jest potrzebna. Ostrowski opuścić ma Bukareszt niezwłocznie. Sprawami poselstwa kierować będzie na razie charge d'affaires.

POWOŁANIE DO ŻYCIA trzech nowych komisariatów ludowych ZSRR — przemysłu maszynowego, marynarki wojennej i dostaw państwowych — tłumaczy się w Moskwie względami wojskowymi. Zwłaszcza dotyczy to utworzonego komisariatu do spraw marynarki wojennej, która to marynarka — zdaniem Mołotowa — **nie może ustępować marynarkom innych państw.**

WOJSKA MONGOLII SOWIECKIEJ ZAATAKOWAŁY MONGOLIĘ JAPOŃSKĄ?

Reuter donosi z Hankou na podstawie źródeł chińskich, że wojska Mongolii Zewnętrznej przekroczyły granicę i ruszyły do natarcia przeciwko wojskom mongolskim zorganizowanym przez Japończyków w Mongolii Wewnętrznej. Zajęły one m. Pailingmiao, będące siedzibą najwyższych buddyjskich dostojników duchownych w Mongolii. Posiłki japońskie śpiesznie wyruszyły w kierunku północnym celem udaremnienia wojskom Mongolii Zewnętrznej przedostania się na tyły wojsk japońskich.

TRAGICZNY LOS DYPLOMATÓW SOWIECKICH. „Le Journal" zamieścił wiadomość o tragicznym losie dyplomatów sowieckich. Przed kilku dniami — pisze dziennik — poseł sowiecki w Helsingforsie Jakubowicz, zdając sobie sprawę, co go czeka w Moskwie, odmówił powrotu i postanowił pozostać w Helsingforsie. Niestety, posiada on dwuch synów, którzy przebywają w Moskwie. Ponieważ Sowiety są jedynym krajem, w którym odpowiedzialność kolegialna jest usankcjonowana prawnie, dyplomata został powiadomiony, iż jego synowie zostali aresztowani i, o ile nie zdecyduje się na powrót do Moskwy, będą niezwłocznie rozstrzelani. Wobec tego Jakubowicz odjechał do Moskwy.

NA WYPADEK WOJNY „MOBILIZACJA PRZEMYSŁOWA" AMERYKI. Podsekretarz stanu spraw wojskowych Louis Johson oświadczył, iż departament wojny przystępuje do „mobilizacji przemysłowej" fabryk broni, amunicji i materiału wojennego celem ustalenia zdolności produkcyjnych przemysłu amerykańskiego na wypadek wojny. Przedmiotem badań jest 20 tys. fabryk, przy czym 10 tysięcy zakładom najlepiej przystosowanym do produkcji wojennej, powierzone będą **specjalne zadania.**

M ŚWIECIE

Opowieści drutów telegraficznych

NAGRODA POKOJOWA NOBLA DLA NEGUSA? Wśród deputowanych Izby szwedzkiej, jak donosi „Dagens Nyheter", krąży lista, na którą zbiera się podpisy dla poparcia kandydatury Negusa Haile Selasie i mera szwedzkiego Landbagena do nagrody pokojowej Nobla za r. 1938. Lista ta zostanie przesłana w najbliższej przyszłości do Stortingu (parlamentu) norweskiego, przyznającego corocznie Nagrodę Nobla.

NOWY RZĄD FRANCUSKI, którego premierem został Chautemps, premier poprzedniego rządu, otrzymał votum zaufania w izbie deputowanych 501 głosami przeciw 1. Wynik głosowania jest wielkim sukcesem parlamentarnym rządu i osobistym premiera Chautemps. Jak podkreśla prasa francuska, jest to większość, jakiej nie uzyskał żaden rząd francuski od czasów Clemenceau. Należy nadmienić, że ostatni gabinet Chautemps jest z kolei 104-ym gabietem III Republiki.

Minister wojny w nowym rządzie Daladier przedstawił już projekt ustawy w sprawie koordynacji resortów obrony kraju (sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych). W wyniku realizacji tej ustawy została powołana do życia Najwyższa Rada obrony kraju z prezesem gen. Gamelin na czele.

WILHELM II NIE WRÓCI DO NIEMIEC

Kursujące od dłuższego czasu pogłoski o możliwym powrocie eks-cesarza Wilhelma **nie znajdują** potwierdzenia w berlińskich kołach politycznych. Zwracają tu przy tym uwagę, że pogłoski powstały zapewne na tle rokowań w sprawie przekazów dochodu eks-cesarza z Niemiec do Holandii. Rokowania w tej sprawie zostały podobno pomyślnie zakończone. Nic natomiast nie słychać w dalszym ciągu o pozwoleniu Wilhelmowi na powrót do ojczyzny. Przypomnieć warto, że b. cesarz niemiecki skończył w dniu 27. stycznia 81 rok życia.

Na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie Polska zajęła pierwsze miejsce wśród 29 państw, biorących udział w wystawie. Miarą sukcesu Polski jest imponująca ilość zdobytych nagród, odznaczeń i dyplomów. Widzimy je na zdjęciu, rozłożone na stołach, poza którymi stoją członkowie Komitetu Organizacyjnego Działu Polskiego na czele z prezesem Polskiego Związku Łowieckiego, gen. broni Kazimierzem Sosnkowskim.

ŻYDOWSKI KONGRES ŚWIATOWY DOMAGA SIĘ INTERWENCJI LIGI NARODÓW w RUMUNII

Komitet wykonawczy żydowskiego kongresu światowego złożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów petycję, adresowaną do rady Ligi, domagającą się **przywrócenia** sytuacji prawnej żydów w Rumunii przy zastosowaniu procedury nagłości. Do petycji dołączone jest memorandum o sytuacji prawnej żydów, oparte na oficjalnych danych statystycznych.

Zadaniem sekretarza generalnego Ligi Narodów będzie ocena charakteru nagłości petycji. O ile Avenol zgodzi się na procedurę nagłości, to komitet trzech, którego zadaniem jest badanie petycyj mniejszościowych, a który pozostaje pod przewodnictwem przewodniczącego rady Ligi, będzie mógł zająć się tą sprawą i poruszyć ją na Radzie Ligi.

PROGRAM SETNEJ SESJI Rady Ligi Narodów, która rozpoczęła swe obrady w ub. tygodniu, przewiduje m. in. rozpatrzenie raportów finansowego i ekonomicznego, problemu surowcowego, spraw pomocy międzynarodowej uchodźcom politycznym etc. Nie ma w tym programie obrad jedynie kilku spraw... I to spraw **najważniejszych**. Bo wlokącej się od 19-tu już miesięcy bratobójczej wojny w Hiszpanii, czy pożogi płonącej na Dalekim Wschodzie. Bo też nie jest nazbyt bezpiecznie zajmować się... wojną. Nawet w zacisznych gabinetach nowego pałacu nad Lemanem...

Z TOKIO DONOSZĄ o tajemniczych okolicznościach, w których spłonął ub. niedzieli gmach ambasady sowieckiej w Hankou. Należy przypomnieć, że na początku grudnia r. ub. spłonął w podobnie niewyjaśniony sposób gmach ambasady sowieckiej w Nankinie.

I. Laskowski

Świat zakłamany

7)

REPORTAŻ WŁASNY Z ROSJI SOWIECKIEJ

ZMARTWYCHWSTANIE PIOTRA I-GO

A skąd macie towarzyszu świeże banany? — zapytał mój sędziwy współtowarzysz podróży.

Z zagranicy. Kilka dni temu przyjechałem z Francji, i to właśnie ostatnie dwa.

— Podarujcie mi te dwa banany, towarzyszu.

— Proszę.

— Bardzo dziękuję. Ja już 20 lat nie widziałem bananów, — od czasu rewolucji.

— Bez bananów doskonale można żyć, — wtrąciłem.

— Oczywiście. Ale zawsze bardzo lubiłem banany. Tych jednak nie zjem, zawiozę żonie do Leningradu.

Prawdopodobnie zrobiłem głupią minę, bo mój przygodny towarzysz speszył się niesłychanie, wyciągnął papierosy i, częstując mnie, zapytał:

— Czego się uśmiechacie, towarzyszu?

— Przypomniała mi się nieprzyzwoita anegdota. dota.

— ???

— Chodźmy lepiej na kolację do wagonu restauracyjnego, zamiast przypominać nieprzyzwoite kawały... — zaproponowałem.

— Chodźmy.

Okazało się jednak, że przy naszym pociągu nie ma wagonu restauracyjnego ,chociaż nie tylko mnie, ale i memu współtowarzyszowi powiedziano w Inturiście, że wagon restauracyjny jest.

— Nabili nas w butelkę — oświadczył staruszek. — Zawsze ta sama historia. Ile razy zapytam się, czy w składzie pociągu jest wagon restauracyjny, mówią, że jest. — a potem okazuje się, że wcale nie zawsze bywa. A ja dzisiaj umyślnie kolacji nie jadłem w Moskwie...

— Cierpienie uszlachetnia.

— Dobrze wam mówić, jak macie banany, jakieś zagraniczne cukierki. (miałem kilka karmelków Wedla), a pewno i kanapki jakiekolwiek macie.

— Nie mam.

— Szkoda.

— Sam bardzo żałuję.

I zabraliśmy się do czytania. Ale od czasu do czasu obaj podnosiliśmy oczy, przyglądając się sobie z pewnym zaciekawieniem. Wreszcie staruszek nie wytrzymał.

— Dokąd jedziecie, towarzyszu?

— Do Kijowa.

— Na długo?

— Jeszcze nie wiem, — nie znam Kijowa.

I całkiem utonąłem w książce.

— Źle się dzieje na Ukrainie, — ciągle te procesy.

I znowu przez dłuższy czas nie rozmawialiśmy. Przed oczami skakały mi litery, czytałem jakieś zrozumiałe słowa, nie rozumiejąc sensu zdań, ale nie nagabywałem mego towarzysza podróży — profesora jednej z wyższych uczelni Leningradu, jak się później okazało — czekając aż się sam rozgada. Taktyka okazała się słuszna, bo już po kwadransie profesor zaczął narzekać, że nie tylko na Ukrainie, ale na Kaukazie również ciągle wybuchają procesy nacjonalistów, a budzenie się nacjonalizmu w Sowietach uważa za bardzo niebezpieczne, zwłaszcza na Kaukazie.

— Tak, — dorzuciłem. — Bogaty kraj, a nafta ma zasadnicze znaczenie. Tylko, że prawa organiczne, którymi rządzi się każdy naród działają z nieubłaganą konsekwencją, a każdy naród ma prawo do samodzielnego bytu państwowego.

— Tak. Nikt temu nie przeczy, ale jednak rozwój nacjonalizmu prowadzi zupełnie logicznie i konsekwentnie do separatyzmu. A to byłoby bardzo źle dla wszystkich. I dla tych narodów i dla socjalizmu. Czy widzieliście towarzyszu film „Piotr Pierwszy"?

— Widziałem i bardzo mi się podobał.

— A mnie nie. Nie widzę tam epoki Piotra.

— Jak wy to rozumiecie?

— Tak, jak powiedziałem. Nie widzę epoki Piotra I-go w tym filmie.

— Nie rozumiem.

— Kiedy będziecie mieli czas, pomyślcie nad tym.

— A nie chcielibyście mi teraz wytłumaczyć, — właśnie mam dużo czasu.

— A po co mam wam tłumaczyć? Sami zrozumiecie.

Film „Piotr I" uważam za publiczną spowiedź Stalina przed społeczeństwem sowieckim. Podobno zresztą. Stalin przeglądał po kilkadziesiąt metrów tego filmu i wnosił pewne poprawki i dlatego specjalnie się interesowałem „Piotrem I-szym". Treść filmu jest prosta. Pokonany Piotr przygotowuje odwet i opracowuje warunki przyszłego zwycięstwa nad Szwedami. Ta praca nie znajduje zrozumienia społeczeństwa, które m. in. w histerycznym szale stacza walkę z żołnierzami (znakomite sceny), zdejmującymi dzwony kościelne, aby je przetopić na armaty. Piotr jednak łamie opór społeczeństwa i idzie nieugiętą linią do przygotowania kraju do nowej, — zwycięskiej walki. Stąd scenarzysta wyprowadza wzorowanie się Piotra na zagranicy, stąd wyprowadzą jego ideę stworzenia rosyjskiej floty. „Można ponosić nawet największe ofiary, można postępować nawet okrutnie ze społeczeństwem, byle cel został osiągnięty. — cel, któremu na imię — potęga państwa" — oto myśl filmu.

Może więc przygodnie spotkany w wagonie pociągu Moskwa — Kijów profesor z Leningradu ma rację, że nie widział epoki Piotra I-go. Mnie jednak chodziło właśnie o jego zdanie, dlaczego w filmie tym nie widział historii. Zastanawiając się jednak nad powodem, dla którego zapytał mnie, czy widziałem ten film, przyszedłem do wniosku, że profesor miał rację. Analogia jest aż nazbyt widoczna. „Chodzi o dobro i potęgę całości" i dlatego wszelkie nacjonalizmy budzące się i obudzone stają się niebezpieczne, gdyż w konsek-

Dział religijny

Ewangelia na niedzielę czwartą po Trzech Królach

ZAPISANA U ŚW. MATEUSZA W ROZDZ. 8, W. 23—27

Wonczas: gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka zerwała się na morzu, tak, iż fale zaczęły łódź zalewać; — On tymczasem spał. I zbliżyli się doń uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy! Jezus zaś rzekł im: Dlaczego się boicie, wy małej wiary? — I zaraz powstał, nakazał wichrom i morzu, i stała się wielka cisza. Ludzie zaś zdumiewali się i mówili: Kimże On jest, że wichry i morze są Mu posłuszne?

NAUKA

Zaiste, dziwne to apostoły.

Pierwsza burza, pierwsze przeciwne wiatry już zupełnie wytrącają ich z równowagi. Czy ta gromada ze strachu dygocących i rozpaczających ma stanowić ową wybraną kohortę, która za 3 lata ruszy na podbój całego świata? Czy tu spostrzeżesz Piotra, który w metropolii świata, w stolicy odwiecznego pogaństwa zatknie Chrystusowy sztandar? Czy wśród tych wylęknionych spodziewałbyś się Jakóba albo Andrzeja lub Tomasza, co to zdobywać będą Hiszpanię, Francję lub mityczne Indie? Jeżeli pierwsza huśtawka rozhukanej fali takim przestrachem ich napawa! Mimo obecności Mistrza!! Cóż będzie, Jezu drogi, gdy Ciebie nie stanie na ziemi i gdy w pojedynkę pójdą w obce krainy?

Czemu, Najdroższy Jezu, zadowoliłeś się gliną kruchą, gliną łamliwą? Było sięgać po męże o nerwach stalowych i o sercach jak skała nieustępliwych! Tylu nieustraszonych wojaków za Twoich czasów żyło na ziemi. Tyle tężyzny ludzkiej na dworach królewskich lub w okolicy cedrów libańskich. Czemuś tych pominął, a szukał wśród chwiejącej i słaniającej się trzciny w chatce rybaka swoich misjonarzy?

O Jezu! Ja Cię rozumiem. Tyś umyślnie otoczył się towarzystwem mizernej, lękliwej kreatury ludzkiej. Tyś umyślnie wybrał nieuczone i słabe, i to właśnie przeznaczył na posły swoje i misjonarze.

Tyś umyślnie z mroźnego i śniegami pokrytego Hermonu sprowadził na niskie ciepłe wody Genezaretu ową halną wichurę! Toś Ty jej nakazał rozpruwać toń przezroczystą, porozrywać żagle i sznury, połamać maszty i powytrącać z ręki wiosła i lękiem ogromnym napełnić serca, ażeby światu mędrkującemu, nam, słabo wierzącym ludziom dwudziestego stulecia, tę jedną przypomnieć prawdę.

Patrzaj i rozmyślaj: Oto Ja, Pan Wszechświata ,rozkazuję burzom, wbrew prawom natury w mgnieniu oka przywracam toń lustrzaną rozwichrzonym morzom. Ja nieśmiałego rybaka zamieniam w apostoła i męczennika. Ja przeistaczam łódeczkę we wspaniały, olbrzymi okręt Kościoła, dający zbawienie całej ludzkości. Beze mnie niczym jest Piotr. Niczym Jakób. Gdzie mnie nie ma, tam nic nie znaczy biskup ani papież. Beze mnie łódka na dno idzie. Dopóty Ja w niej — a pozostanę w niej zawsze — żaden wróg jej nie zmoże.

Rodaku! Pamiętaj, że śmierć życie odbiera nagle! Czy jesteś pewien jutra? Czy zabezpieczyłeś rodziców, żonę i dzieci? Czy należysz do P. K. P.? **Polska Kasa Pogrzebowa przyjmuje nowych członków** do Kasy od 18 lat do 55 lat; wstępne Ls 4,50, a potem co rok Ls 1.— na biuro i Ls 1.— za każdego zmarłego członka.

Dni dyżurów P. K. P. 6-go lutego i 6-go marca 1938 r. w Domu Polskim w Rydze (przy ul. Dzirnawu 46) od godz. 12½ do 14 po poł.

ZARZĄD

Przypominamy, że **B. BAUŻYKA**

polski elementarz

wydawnictwo B. JUCHNIEWICZA w DAUGAWPILS można nabyć u **B. Juchniewicza**, w RYDZE u **G. Butkiewicza.**

wencji prowadza do separatyzmów, a że Związek Sowiecki jest dobrowolną umową szeregu republik — przynajmniej tak jest pod względem prawno — formalnym — więc zerwanie umowy jest teoretycznie nietrudne.

„Związek Socjalistycznych Republik Rad jest państwem związkowym, opartym na podstawie dobrowolnej umowy równoprawnych Socjalistycznych Republik Rad" — tak głosi art. 13 Konstytucji Z. S. R. R. A więc umowa dobrowolna może być rozwiązana na mocy jej wymówienia przez jedną ze stron. Taka przynajmniej jest zasada prawa, i to zasada odwieczna, sięgająca daleko w głąb prawa zwyczajowego.

W Sowietach jest jednak inaczej. Piękne deklamacje o demokracji i wolności przekonań — to tylko słowa. Rzeczywistość wskazuje, iż podstawa prawna jest zakłamana, gdyż prawo nie tylko nie daje wyrazu rzeczywistości, ale jest jakby ponurym żartem, ironią lub cynicznym negowaniem rzeczywistości.

Oddajmy głos prasie sowieckiej, — będzie to najlepszy przykład.

„Nacjonaliści burżuazyjni uwili sobie gniazdko w aparacie sowieckim partyjnym Buriato-Mongolii, specjalnie upodobawszy sobie front ideologiczny. Tutaj szkodnictwo było niezwykle bezczelne. W sposób niesłychany przekręcano dzieła klasyków marksizmu — leninizmu, w dziesiątkach książek i artykułów od szeregu lat były propagowane idee panmongolskie". („Prawda" z dn. 7. IX. 37 r.)

W końcu sierpnia r. b. toczył się w Gruzji proces polityczny „bandy kontrrewolucyjnej, burżuazyjno - trockistowsko - faszystowsko - bucharinskich psów". Tłem procesu były sprawy narodowościowe. Śledztwo stwierdza, że oskarżeni spodziewali się wybuchu wojny w r. 1937-ym i przygotowywali się do zrzucenia władzy sowieckiej w Gruzji i restauracji kapitalizmu drogą powstania zbrojnego. („Zaria Wostoka" z dn. 26., 27., 28. i 29-go sierpnia 1937 r.). W wyniku procesu 7 osób rozstrzelano, 4 zaś skazano na długoletnie więzienie

W Uzbekietanie istniała szeroko rozgałęziona organizacja nacjonalistyczna, głosząca teorie o samodzielności Wschodu i propagująca panturkizm. (Na podstawie „Prawdy" z dn. 3., 6., 8-go września 1937 r.).

„Nacjonaliści burżuazyjni zaczęli się rządzić pod wodzą Rachimbajewa, Aszarowa i Frołowa w Tadżikistanie. Najwyższy czas rozpocząć **stanowczy pogrom band nacjonalistycznych w Tadżikistanie**". („Prawda" z dn. 10. IX. 37 r.).

„Prawda" z dn. dn. 4-go i 31-go sierpnia oraz z 13-go września 1937 r. wzywa do „zrobienia" **porządku**" w Kirgizji, gdzie „aparat sowiecki został opanowany przez elementy nacjonalistyczne".

Na Krymie tatarscy nacjonaliści przeniknęli do Centrum Komitetu Radiowego. „Tu były kultywowane i nie spotykały się z odpowiedną reakcją, sprawy kontrrewolucyjne i nacjonalistyczne, zmierzające do oderwania kultury tatarskiej na Krymie od całego frontu kultury sowieckiej". („Krasnyj Krym" z dn. 9. IX. 1937 r.).

„Prawda" w artykule wstępnym z dn. 1-go września 1937 r., ubolewa nad ignorowaniem i zaniedbywaniem nauczania języka rosyjskiego w republice tatarskiej.

A przecież cała sprawa jest jasna. Oto z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej wszyscy działacze ciemiężonych przez carską Rosję narodów stanęli w szeregach rewolucjonistów w nadziei, że wybiła godzina niepodległości ich narodu. I wielu z nich wierzyło w to naprawdę. Najlepszy przykład mamy na Ukrainie, z głośnym w swoim czasie samobójstwem Skrypnika, który musiał wybierać pomiędzy prowadzeniem antynacjonalistycznej polityki ukraińskiej lub rozstrzelaniem. Wybrał trzecie wyjście... samobójstwo.

Do jakiego stopnia postępuje rusyfikacja, najlepiej świadczy przykład, zaczerpnięty z „Prawdy" z dn. 4-go października 1937- roku. Naczelny organ partii komunistycznej wyraża swoje niezadowolenie z braku słowa „wierchownyj" (najwyższy) w słowniku rosyjsko-ukraińskim. W „Prawdzie" czytamy: „Słowo „wierchownyj", które od dawna już nabyło prawo obywatelstwa w języku ukraińskim, w słowniku nie istnieje. Zamiast niego w słowniku przytoczono słowo „Najwiższij".

Jeden z profesorów Ukraińskiego Instytutu Językoznawstwa ogłosił pracę, w której stwierdza, że język ukraiński, jak i inne języki słowiańskie, ma szereg słów pochodzenia dackiego, co świadczy o stykaniu się ukraińców z Dakami. Prasa wszczęła nagankę na tego profesora, nazywając go wrogiem ludu, ponieważ publikuje prace, po których przeczytaniu **„Mussolini zacznie rościć pretensje do sowieckiej Ukrainy"**, opierając się na rzymskim pochodzeniu Daków.

Z jednej więc strony ruguje się z języka ukraińskiego wyrazy ukraińskie, usiłując wprowadzić na ich miejsce rosyjskie, gdy z drugiej strony pracę naukową, stwierdzającą styczność Ukraińców z Dakami, uważa się za objaw kontrrewolucji. Tak wygląda „swobodny rozwój" ukraińskiej nauki.

I nic dziwnego, że nikt nie wierzy w swobodne życie narodowościowe narodów, zamieszkujących Związek Sowiecki.

Rewolucja skończyła się dawno, zaczął się zaś okres tworzenia siły państwowej. Pod tym jednak względem — wzory Piotra I-go są już nieco przestarzałe i zbyt jaskrawo różne od haseł, które wywołały rewolucję rosyjską.

I jakże dziwne wydaje się w tym kraju, że tworzenie potęgi na tak kruchych oparło się podstawach, jak... dwa tory linii kolejowej, prowadzące z Kaukazu i gazociągi naftowe.

62 procent całkowitej produkcji przetworów ropy naftowej w Sowietach pochłania rolnictwo, rozbudowywany sztucznie przemysł i gwałtowne motoryzowanie kraju pochłania resztę i już dzisiaj wiadomo, że Sowiety napoczęły swoje zapasy nafty. Jedno więc uderzenie w Kaukaz — kładzie automatycznie cały kraj, stawiając go albo w obliczu głodu, albo każąc mu zaniechać wojny. I w tej sytuacji kolosa na glinianych nogach, Sowiety rozpoczynają politykę Piotra I-go, politykę „trzymania za mordę" ogromnej ilości swoich narodów, przekreślając jednym pociągnięciem ideały wolności — ideały, dla których wiele milionów ludzi nie chwyciło w swoim czasie za broń przeciw rewolucji komunistycznej, chcąc wierzyć, że niesie ona wyzwolenie narodów z ciężkiego jarzma gwałtu i ucisku.

Profesor z Leningradu ma rację: nie widać w Sowietach epoki.

Epoki XX wieku.

DCN
J. LASKOWSKI

Witold Zembrzuski

... Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy ...

Gustaw Morcinek znakomity pisarz śląski, którego książki w gwarze śląskiej rozeszły się szeroko w społeczeństwie polskim

Ach, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste, jako ich piosenki . . .

Tymi słowy wypowiada poeta nasz, **Adam Mickiewicz** swe gorące pragnienie, aby utwory jego były czytane nie tylko przez garstkę wybranych — uczonych i inteligentów, lecz aby dotarły do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, stając się ich codzienną strawą duchową. W wierszu tym wyraża wielki nasz wieszcz tę istotną prawdę, że **największym szczęściem i zaszczytem** dla każdego poety i pisarza jest, gdy książka jego dociera nie tylko do warstw przodujących, ale jest znana, ceniona i kochana przez tą całą najliczniejszą gromadę ludzką, która dopiero wspólnie tworzy całość narodu. Wyczuwając świadomie albo i podświadomie ważność posłannictwa swego, chcieliby wieszcze nasi rozproszone, a często nawet i skłócone grupy rodaków przy książkach swoich, jak przy ołtarzu, w jedną złączyć całość.

Rząd dusz — to najwyższa władza, którą nie zawsze są w stanie osiągnąć rzeczywiści monarchowie świata, zaś często staje się to udziałem pisarzy i poetów. Toteż Polska, oceniając wielkie dostojeństwo ducha swoich wieszczów narodowych — prochy dwóch największych z nich umieszcza w Grobach Królewskich na Wawelu obok tych bohaterów narodowych, którzy z szablą w dłoni wyrąbywali Narodowali Polskiemu wolność. To postawienie na równi zasłużonych i sławnych pisarzy z największymi wojownikami z pola bitwy dowodzi, jak wielkie znaczenie dla społeczeństwa ma książka — ta przewodniczka duchowa, która ratowała nieraz dusze ludzkie od zatraty.

Sienkiewicz w „Latarniku" przedstawił nam, czym książka polska jest dla wychodźcy. Jeżeli weźmiemy dzieje ludu cieszyńskiego, to przekonamy się, jak wiele, bardzo wiele ma on do zawdzięczenia starym książkom modlitewnym.

Obecnie wielu rodaków na obczyźnie jest bez możności znalezienia pracy. Czyż niejeden z tych młodych wziąwszy do ręki walizkę z książkami i idąc od domu do domu polskiego, nie zdobyłby dla siebie kawałka chleba i znośnych warunków egzystencji, pracując równocześnie dla sprawy narodowej? Naturalnie, taką jednostką trzeba się zająć i dopomóc jej. Że jest to wykonalne — tego dowodem są te setki agentów obcych, wciskających w polskie ręce nieraz nawet wrogie nam wydawnictwa i sprzedających je masowo na raty. To samo musimy i my zrobić, wciągając do tej współpracy nasze bądź poszczególne jednostki, bądź terenowe instytucje kredytowe, które winny sfinansować tę akcję, osiągając przy tym dla siebie większy dochód, niż z procentów od zwykłych pożyczek.

W roku bieżącym coraz bardziej rozwijają się wśród Polonii Amerykańskiej **kółka czytelnicze**. Polegają one na tym, że dziesięć osób kupuje wspólnie dziesięć książek, a po kolejnym ich przeczytaniu rozlosowuje się lub rozdziela je między czytelników, umożliwiając w ten sposób każdemu stworzenie własnych, choćby na początek nawet niewielkich, biblioteczek.

A czyż na zebraniach naszych organizacji nie należałoby urządzać stale „**kwadransów książki**"? Odpowiednio wybrany, ciekawy urywek książki, ładnie odczytany pojedyńczo czy zespołowo, będzie z jednej strony urozmaiceniem samego zebrania, a z drugiej najlepszą propagandą danej książki, toteż właśnie w łonie zarządu każdego z naszych stowarzyszeń należałoby ustanowić urząd „lektora", któryby czuwał nad sprawą propagandy książki na terenie danej organizacji.

Maria Kuncewiczowa laureatka nagrody literackiej miasta stol. Warszawy za rok 1937

Zasada — **bawiąc się uczmy** — powinna znaleźć i tu jak najszersze zastosowanie. A czyż konkursy **dobrego czytania** z nagrodami nie są doskonałym sposobem propagandy książki polskiej?

W tej walce o dotarcie książki polskiej do każdej rodziny polskiej, nie wolno ominąć żadnego ze środków działania. W **każdym skupisku polskim, w każdej naszej organizacji** winna być **biblioteka i czytelnia** polska. Jednak nie mogą one czekać biernie aż czytelnik do nich przyjdzie, lecz **pójść doń** i ściągnąć do siebie.

Witold Zembrzuski

Stefan Żeromski

NA BROŃ

Wspomnienie

W marcu 1905 roku, w grupie spiskowców, której przewodnikiem był Józef Piłsudski, powzięty został zamiar tworzenia wojska polskiego. Nawet w obozie najbliższym projekt ten poczytywany był za echo minionych lat, za istne somnium vigilantium, za jakiś werset przebrzmiały ponurej romantyków poezji, który się śni epigonom.

W małej izdebce, na piętrze willi „Jordanówki", w Zakopanem, Józef Piłsudski zażądał ode mnie, bym wraz z kilkoma osobami podpisał odezwę, wzywającą cały naród do składania ofiar pieniężnych na broń dla armii, której zawiązki będą tworzone, i bym udał się osobiście do Stanisława Wyspiańskiego i przekonał go o konieczności podpisania się również. Oprócz niego mieli położyć swe podpisy dwaj uczestnicy powstania sześćdziesiątego trzeciego roku: Bolesław Limanowski i Karol Lewakowski, wreszcie Józef Piłsudski, organizator przyszłej armii polskiej i propagator idei walki zbrojnej.

W parę dni później udałem się do Krakowa dla widzenia się ze Stanisławem Wyspiańskim. Raz tylko w życiu zetknąłem się był poprzednio z podwawelskim poetą, gdy w przejeździe przez Kraków złożyłem mu wyrazy swego hołdu. Toteż, gdym zmierzał ulicą Krowoderską do jego mieszkania, skąd poza próg nie wychodził wskutek ciężkiej choroby; gdym myślał, że mam wzywać do czynu tego człowieka, tak słabego, obarczonego liczną rodziną; artystę, który chwyta umykające, ostatnie dni życia, ażeby ucieleśnić ostatnie duszy widziadła, czułem niezmierny ciężar swego posłannictwa. Cóż mogło być przykrzejszego nad taką misję?

Wstępując na schody owego domu, przystawałem, po prostu nie mogąc siły iść wyżej, — a znalazłszy się przed drzwiami i słuchając gwaru małych dzieci, śmiechu ich i płaczu, dochodzących z wnętrza, nie mogłem długo udźwignąć ręki, żeby ją położyć na klamce. Miałem za chwilę powoływać do walki tego wizjonera, niemal kończącego życie, kazać mu wyjść z domu, stawać w szeregu, gdy nie może ścian swej ogrzanej izby opuścić, — może go pozbawić dachu nad głową, może go skazać na więzienie, może na wygnanie. Wiedziałem przecie, w jakim żyję czasie, co mię otacza, co czuje cała „miarodajna", nade wszystko krakowska, społeczność, co powie o zamierzonej odezwie, jakie żywi uczucia względem ludzi, którzy armię polską tworzyć zamierzyli. Byłbym wówczas, słaniając się po owych schodach, stojąc u tamtych drzwi, dał każdą ofiarę za zwolnienie mię od tej misji. Ale nie mogłem udzielić sobie tego zwolnienia.

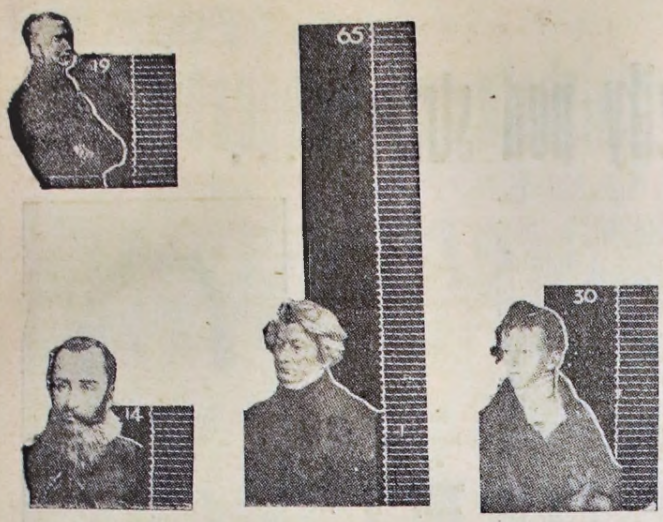

Na powyższej fotografii widać, ile razy wydano w językach zagranicznych, począwszy od 1900 r., dzieła wielkich polskich poetów: Jana Kochanowskiego (u dołu, na lewo), Adama Mickiewicza (w środku), Juliusza Słowackiego (na prawo) i Zygmunta Krasińskiego (u góry, na lewo)

Cztery rosyjskie przekłady „Przedwiośnia" Żeromskiego

Na prawo:

Książkę Gomulickiego w języku niemieckim p. t. „Warschau" poznasz już po orzełku polskim na okładce

Książ wśró

Zakołatałem do drzwi i byłem wpuszczony do pokoju artysty. Była to duża, narożna izba, malowana niebieskim kolorem, z oknami, przez które widać było w dali kopiec Kościuszki, — gdzie pracował, „patrząc na kurhan w sinej mgle — za szybą". Na środku stał długi stół, zarzucony papierami. Przed stołem „siedzisko" poety i kilka krzeseł. Zająwszy miejsce po drugiej stronie stołu, słuchałem pytań o rozmaite drobne i potoczne osobiste sprawy, rzeczy i pisaniny. W trakcie tego gospodarz wciąż nabijał tytoń w blaszaną maszynkę i napełniał nim tutki papierosowe. Gdy mię częstował papierosem, razem z odmową palenia musiałem odrzucić potoczną, towarzyską rozmowę i zacząć spełniać swą twardą misję. Zacząłem tedy mówić, z czym i po co przychodzę. Poeta robił spokojnie swe papierosy, słuchając pilnie, cierpliwie, a bez żadnego wzruszenia, mej przemowy. Widząc tę jego obojętność, zacząłem mówić ostrzej, twardziej, bezwzględniej i namiętniej. W momencie pewnym przestał wreszcie zajmować się papierosami, odsunął maszynkę i tytoń, oparł się plecami o swe krzesło i podniósł na mnie oczy. Były to źrenice przezroczyste, zimne, zawzięte, niemal nienawistne. Długo mi się tak przypatrywał — i wglądał w oczy, nie mówiąc ani słowa. Wreszcie przysunął sobie arkusz żółtego papieru ze stosu, który leżał na stole, i zaczął pisać, coś jakby podanie czy prośbę. Myślałem, że zlekceważył to, co mówiłem, i zajął się swymi sprawami.

Wreszcie widząc, że to pisanie trwa zbyt długo, zapytałem, co myśli o mojej propozycji,

— Wnoszę właśnie prot misję.

— Jaką dymisję?

— Z Akademii Sztuk gdzie jestem profesorem.

— Dlaczego?

— Nie mogę przecie po odezwy, wzywającej do broń, więc do powstania, nadal urzędnikiem uczelni.

St. Wyspiański — Autoportret

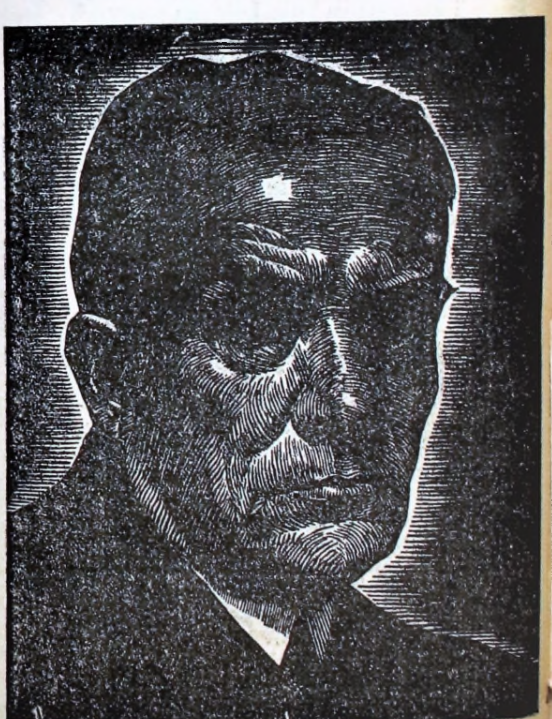

St. Żeromski

ka polska
obcych

Na prawo:
Tłumaczenie japońskie „Lenina" Ossendowskiego

Na lewo:
„Pan Tadeusz" Mickiewicza po fińsku

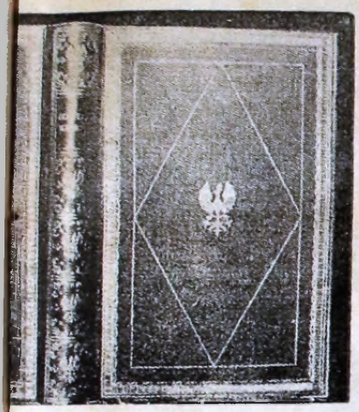

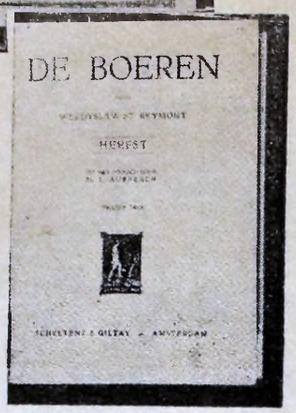

Na lewo:
Szwedzkie wydanie „Chłopów Reymonta

„Chłopi" Reymonta po holendersku

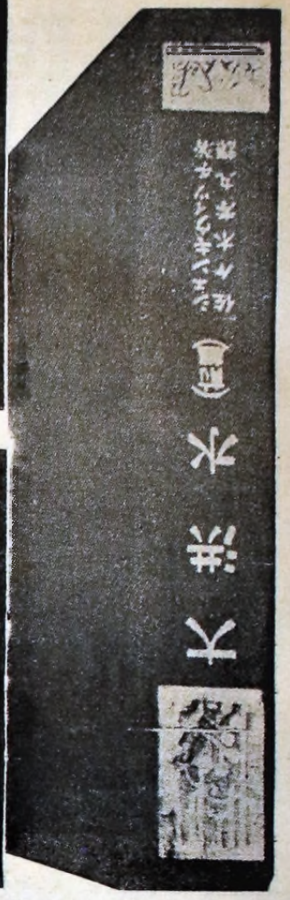

Japońskie wydanie „Potopu" Sienkiewicza

pod zarządem austriackiego ministerium oświaty.

Tak, to było logiczne. Zdałem sobie sprawę z następstw mej propozycji. Oto były pierwsze. Za tym miały pójść inne: przykrości, sprzeciwy, nagany, szykany, prześladowania, uderzenia, klęski.

Skończywszy pisać swą prośbę, poeta wstał z krzesła i zaczął chodzić po pokoju dookoła stołu, szybko, coraz szybciej, w zamyśleniu, jakby o mojej obecności nie wiedział, czy zapomniał. Chodził tak i chodził, patrząc w ziemię. Nagle przystanął i mówił:

— A więc daję: te jedenaście obrazów, które mam na wystawie w Warszawie. Są to widoki kopca Kościuszki z tego okna. Jest ich jedenaście. Nie wiem, ile to może przynieść. Niech ci panowie postarają się, żeby drogo sprzedać. Niech sprawdzą!

Zauważyłem, że jeszcze przecież sprawa odezwy nie jest przeprowadzona, a więc ja nic nie mogę przyjmować.

— Tak, pewnie. Ale daję także... przeznaczam... Może pan to tym ludziom przedłoży. Zrobiłem rysunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Wykonam teraz z tego rysunku litografię. Zaraz to zrobię. Odbiję na swój koszt tę litografię w stu tysiącach egzemplarzy. To darowuję tym ludziom. Jeżeli sprzedać sto tysięcy tej litografii po guldenie czy po rublu, będą już mieli sto tysięcy. A Matka Boska w każdej chałupie, w każdym rzemieślniczym warsztacie...

Potem dodał ciszej:

— Niech Matka Boska ten uniwersał...

Uśmiechnął się cichymi, prawie wstydliwymi oczami, jakby się zachłysnął od usprawiedliwienia z wiadomego mi grzechu literatury w tym dziele surowym i bezlitośnie twardym, które mu narzuciłem. Gdy się puścił znowu w swą szybką wędrówkę po pokoju, w zamyśleniu, co jeszcze ma i co powinień dać, uczułem nieznośny żal, żem tu przyszedł.

Chciałem cofnąć wszystko i wyjść. Było mi żal tego człowieka, który, zdawało się, rozmyśla, co jeszcze posiada, co może mieć, a gotów jest złożyć w ofierze, jak to Kraszewski pisał o ludziach sześćdziesiątego trzeciego roku, wszystko „do ostatniej koszuli i do ostatniego dziecięcia". Wtedy on zatrzymał się i mówił:

— Właściwie, to ja już napisałem taką odezwę, taki uniwersał... Jest to ten Hymn...

Podsunął mi pierwsze odbicie, na wielkim, twardym arkuszu — Hymn Veni Creator, Narodu śpiew...

Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,
Byś myśli godne wzbudził w nas,
Ku tobie wznosim wzrok i słuch...

Gdy zacząłem czytać ten nieznany mi utwór, dorzucił:

— Może pan weźmie to na pamiątkę. Jest to jedyny egzemplarz, jaki posiadam, bo nie ma nawet rękopisu. Może ci ludzie zechcą podpisać się także pod tym.

Podziękowałem za podarunek i chciałem już wyjść. Zatrzymał moją rękę i wskazał mi z radosnym uśmiechem zakończenie:

Zestąp Światłości w zmysłów mrok,
Dobądź serc naszych zapał z łon,
By człowiek przemógł cielska trok
I mocen wzniósł się w męski ton,
Odwołaj wroga z naszych dróg...
. . . . . .
Zwól z wiarą wieków podjąć Czyn.

Nazajutrz Józef Piłsudski z dwoma towarzyszami zakołatał do drzwi cichej pracowni Stanisława Wyspiańskiego.

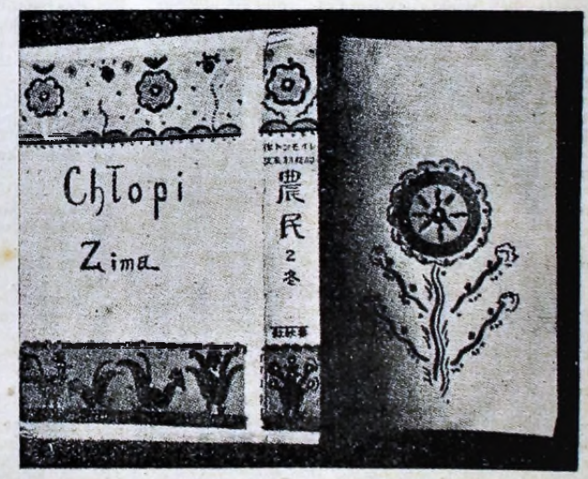

Japońskie wydanie "Chłopów" Reymonta

Okładka włoskiego wydania „Sonetów Krymskich" Mickiewicza

* * *

Słyszy się często ogólne ubolewanie, że literatura polska jest bardzo mało znana albo zgoła nieznana poza Polską, że się zbyt mało tłumaczy dzieł pisarzy polskich, że instytucje, które mają szerzyć książkę polską za granicą, opieszale zaniedbują swoje obowiązki.

Okazało się, że zarzuty takie częściowo nie odpowiadają faktom, a pochodzą raczej stąd, że **nie zdawano** sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy.

Na urządzonej po raz pierwszy w odrodzonej Polsce wystawie: **„Książka polska za granicą"** w **1933 r.** w Warszawie, zdano sobie sprawę, w jakim stopniu myśl polska oddziaływa na narody za granicą, ile więzów łączy kulturę polską z kulturą zachodnią i wschodnią, oraz w jakiej mierze Polska wzbogaciła skarbiec kultury zagranicznej.

Okazało się, że po r. 1900 (do 1933 r.) ukazała się książka polska w 30 krajach, tłumaczona na 27 języków. Poniższe zestawienie wykazuje, ile razy w tych poszczególnych 30 krajach ukazały się tłumaczenia książki polskiej od roku 1900 do 1933:

Austria — 42, Belgia — 8, Brazylia — 1, Bułgaria — 79, Chile — 1, Chiny — 1, Czechosłowacja — 394, Dania — 12, Estonia — 19, Finlandia — 24, Francja — 281, Grecja — 3, Holandia — 16, Hiszpania — 29, Italia — 186, Japonia — 6, Jugosławia — 80, Litwa — 12, **Łotwa** — 20, Niemcy — 256, Norwegia — 11, Palestyna — 6, Rumunia — 14, Rosja do r. 1917 — 428, Z. S. R. R. — 151, Ukraina — 24, Stany Zjednoczone — 54, Szwajcaria — 64, Turcja — 1, Węgry — 60, W. Brytania — 70.

Na czele pisarzy polskich, tłumaczonych na języki obce i to zarówno co do ilości wydań, jak i co do ilości języków, kroczy **Sienkiewicz.** Od r. 1900 do 1933 r. ukazało się 564 wydań jego dzieł w 27 krajach.

Na drugim miejscu, co do ilości języków, znajduje się **Reymont** — 21, lecz co do ilości wydań — **Ossendowski** — 142. Tuż za nim figuruje **Przybyszewski.**

„Przedwiośnie" **Żeromskiego** miało w Z. S. R. R. aż 6 różnych tłumaczeń, **Kaden-Badrowski** jest tłumaczony na 8 języków, **Goetel** na 10.

Lecz nie tylko Sienkiewicz, „Młoda Polska" i współcześni pisarze polscy znaleźli licznych czytelników za granicą. Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, więc wiek XVI i czasy romantyzmu polskiego znajdują wielkie zainteresowanie w tym zakresie, zdobywając za granicą uznanie dla potęgi polskiego natchnienia poetyckiego.

13 krajów przyjęło ostatnio **Mickiewicza** do skarbca swej literatury i poświęciło mu 65 wydań. **Słowackiego** tłumaczono w 10 krajach przez 30 wydań, **Krasińskiego** w 9 krajach przez 19 wydań, **Kochanowskiego** w 7 krajach przez 14 wydań.

Trzeba przy tym pamiętać, że nieraz w tłumaczeniu dane dzieło nosi zupełnie inny tytuł: np. "Meir Ezofowicz" Orzeszkowej w niemieckim tłumaczeniu ma tytuł: „Licht in der Finsternis" — „Światło w ciemności".

Warto teraz zobaczyć, kiedy i gdzie tłumaczono książkę poską za granicą przed rokiem 1900.

* * *

Rozwój kultury polskiej dokonywał się w ścisłej łączności z kulturą łacińską Europy zachodniej. W średniowieczu język łaciński był nie tylko językiem liturgicznym; mówiono nim powszechnie, był stąd też używany jako język literacki w Polsce.

I tak **Mikołaj Kopernik** po łacinie napisał w r. 1543 swoje sławne dzieło: o obrocie ciał niebieskich. Po łacinie ogłosił **Andrzej Frycz Modrzewski** swój znakomity traktat o moralności i polityce (1551), tłumaczony na niemiecki w r. 1557 a na polski w dwadzieścia lat potem (1577). Książka ta została też przetłumaczona na francuski i hiszpański.

Dwaj znakomici moraliści polscy drugiej połowy XV w. napisali po łacinie swoje traktaty; najważniejsze dzieło Andrzeja Maks. Fredry: „Napomnienia polityczne-moralne", tłumaczone jest na niemiecki (2 wyd.) i francuski, a **Stanisława Herakliusza Lubomirskiego** (w r. 1699) osiągnęło 16 wydań w XVIII wieku, tłumaczone na niemiecki.

Po łacinie pisana jest polska poezja humanistyczna, osiągając sławę światową. Zawdzięcza to **Klemensowi Janickiemu** i **K. Sarbiewskiemu.** Dzieła tego ostatniego figurują jeszcze dziś w Anglii w szkolnych antologiach poezji łacińskiej. Osiągnęły przy tym 58 wydań!

Pierwszy **Mikołaj Rey** (1505—1569) pisze wyłącznie po polsku, nazwany stąd „ojcem literatury polskiej". Obficie tłumaczony jest na czeski, i znamienne, że z niektórych jego dziełek nie mamy oryginałów polskich, a zachowały się tylko czeskie tłumaczenia.

Największy nasz poeta przed Mickiewiczem, **Jan Kochanowski,** pisał z początku po łacinie, po tym po polsku, i w tych polskich poezjach ujawnia się najpotężniej jego poetycki geniusz. Od 1651 do 1900 ukazało się 40 tłumaczeń jego dzieł: po niemiecku, rumuńsku, francusku, angielsku, czesku, rosyjsku, serbsku i włosku.

Fotografia powyższa ilustruje, ile razy tłumaczono autorów polskich za granicą w poszczególnych krajach od roku 1900. U góry od lewej uszeregowani są następujący pisarze polscy: Andrzej Strug, Ferdynand Goetel, Wacław Sieroszewski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Zofia Nałkowska, Antoni Ossendowski, Kazimierz Tetmajer, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Przybyszewski, Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Stefan Żeromski i Władysław Reymont. Cyfry w kółkach wskazują, na ile języków przetłumaczono książki danego autora. Cyfry obok fotografii każdego pisarza wskazują, ile razy wydano jego dzieła za granicą.

W XVIII w. tłumaczono na niemiecki dzieła **St. Konarskiego** i **Staszica. Krasickiego** natomiast przetłumaczono na liczne języki: zarówno jego „Myszeide", jak i „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki", „Monachomachię czyli wojnę mnichów", i in.

Poemat opisowy **St. Trembeckiego:** „Zofiówka" wydrukowany został w Wiedniu (1815), mając obok tekstu polskiego tekst francuski. Wspomnieć tu należy, że inteligencja polska w drugiej połowie XVIII w. i przez cały wiek XIX używała powszechnie języka francuskiego w życiu potocznym.

Pierwsze próby współczesnego romansu polskiego, z końca XVIII i początku XIX w., są często tłumaczone, np. „Malwinę albo instynkt serca" księżnej **Czartoryskiej** znamy we francuskim i rosyjskim. Również „Pojata, córka Lizdejki, czyli Litwini w XIV w." **F. Bernatowicza,** tłumaczona jest na niemiecki, francuski, angielski i rosyjski. A „Dziennik Franciszki Krasińskiej" — napisany przez **Klementynę Tańską Hofmanową,** znalazł szereg tłumaczeń francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich — z pominięciem nawet nazwiska autora.

Wielka polska poezja romantyczna A. Mickiewicza, J. Słowackiego i Z. Krasińskiego przeniknęła szeroko do innych narodów słowiańskich wschodu, zachodu i południa. Istnieją liczne tłumaczenia Mickiewicza i później Słowackiego i Krasińskiego w rosyjskim i innych językach słowiańskich Pomiędzy tłumaczami znajdujemy m. in. sławnego poetę czeskiego Vrchlicky'ego.

W niemieckim Mickiewicz i Krasiński są szczególnie cenieni, a sławny krytyk niemiecki Volkelt stwierdza, że „Pan Tadeusz" jest najbardziej doskonałą epopeją współczesną, odpowiadającą najlepiej i najoryginalniej warunkom tego rodzaju utworów poetyckich. O wiele mniej udane były do niedawna tłumaczenia francuskie, które po większej części wykazywały wielkie zaniedbania. Istnieją też tłumaczenia angielskie, włoskie i inne. Dopiero w ostatnich czasach ukazały się w tych językach tłumaczenia dobre.

„Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego" Mickiewicza stanowią pozycję specjalną. Napisane prozą poetycką i stylem biblijnym, były potężnym wyrazem ideologii emigracji polskiej. Tłumaczenie francuskie Montalamberta, poprzedzone entuzjastyczną przedmową tłumacza, wywołało od razu wielkie wrażenie. Pod wrażeniem „Ksiąg Narodu" Mickiewicza napisał Lummenais **„Hasła** wierzącego". Dzieło Mickiewicza zostało kilkakrotnie tłumaczone na francuski, włoski, niemiecki, litewski, słoweński, czeski, a nawet hebrajski. Około r. 1848, w roku „wiosny narodów", ukazało się mnóstwo naśladownictw „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego", zwłaszcza po włosku i rumuńsku. Nie wielkie to dziełko zdobyło ogromną popularność w Europie.

Niepodobna dać tu całkowitego zestawienia tłumaczeń autorów polskich na języki obce. Szkicowo podając najbardziej charakterystyczne i interesujące fakty, zaznaczyć należy i takie np., że już w r. 1891 ukazało się w niemieckim tłumaczenie książki „Felicitas" **Norwida,** którego dopiero obecnie przypomniano sobie w Polsce. Albo: pierwszy tomik poezyj **Zenona Przesmyckiego** (Miriam) ukazał się wpierw w tłumaczeniu czeskim w r. 1885, podczas gdy pierwsze wydanie polskie pochodzi dopiero z r. 1893, tj. osiem lat później.

W Czechach liczne tłumaczenia poetów polskich z drugiej połowy XIX wieku rozpowszechniły m. in. nazwisko **Adama Asnyka,** tłumaczonego zresztą i na inne języki. Rynek europejski został najbardziej oczarowany przez „Quo vadis" Sienkiewicza; przeszło ono triumfalnie cały świat, zdobywając zwłaszcza w Czechach i Włoszech większą popularność, niż w Polsce, gdzie znakomity nasz pisarz ma szczególną sławę za swą Trylogię.

Niektóre dzieła **Bolesława Prusa, A. Dygasińskiego** i in. są tłumaczone na rosyjski, czeski, niemiecki. Wreszcie z końcem XIX wieku ukazały się pierwsze przekłady rosyjskie jakutskich reportaży **Wacława Sieroszewskiego**

AWANGARDA KOLUMNA MŁODYCH

Włodzimierz Ihnatowicz 2)

Prezes Związku Polskiej Młodzieży w Łotwie

Pod znakiem ZPM

BIBLIOTEKA. Do stałych klientów biblioteki ZPM dołączyła się w tym roku filia w Rezekne oraz dwa ośrodki niezorganizowane w filiach. Na ogół z biblioteki korzystało 14 filij oraz 2 ośrodki niezorganizowane, wypożyczając ogółem 31 kompletów, liczących łącznie 1900 książek. Prócz tego z biblioteki teatralnej ZPM dorywczo korzystała filia w Jełgawa.

Największą ilość kompletów — po 4 — wypożyczyła filia w Griwa i niewiełka co do ilości członków filia birżańska. Po 1 komplecie — filia swenteńska i juchnicka.

W celu unormowania korzystania z biblioteki ZPM został zrewidowany dotychczas obowiązujący regulamin, który uległ przeróbkom i uzupełnieniom podyktowanym doświadczeniem lat ubiegłych. Regulamin omawia i wysuwa obowiązujące postanowienia w sprawie administrowania biblioteką, wypożyczania książek, funduszu bibliotecznego oraz obowiązków czytelnika. Szczególną uwagę należy zwrócić na utworzenie tak zwanego funduszu bibliotecznego ZPM, który powstaje z drobnych jednolatowych składek miesięcznych, wpłacanych przez filie Związku. Fundusz ten jest przeznaczony jedynie na zakup nowych książek i nie może być zużyty na inny cel. W ten sposób własnymi środkami i gromadnym wysiłkiem ZPM może rozbudowywać bibliotekę, będącą jego własnością. W roku 1937 wpływy na fundusz biblioteczny wyniosły Ls 154.—.

Ostatecznie zostało załatwione udostępnienie dla czytelników unieruchomionej od 1934 r. biblioteki b. Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Łotwie. Biblioteka ta na skutek zapisu Komisji Likwidacyjnej Zjednoczenia przeszła na własność Polskiego Towarzystwa „Oświaty" w Rydze, w porozumieniu z którym Zarząd Główny ZPM cały ten księgozbiór, liczący około 2000 beletrystyki oraz blisko 1000 dzieł popularno-naukowych, zużyje w swojej pracy.

CZASOPISMA, GAZETY. W dalszym ciągu wzorem lat ubiegłych staraniem Zarządu Głównego oraz dzięki wydatnej pomocy Światowego Związku Polaków z Zagranicy i uprzejmości poszczególnych redakcyj — wszystkie filie ZPM były zaopatrzone w czasopisma względnie gazety z Polski.

Każda filia z reguły otrzymywała przynajmniej jedną gazetę codzienną oraz 3—4 periodyki. Tego rodzaju zaopatrzenie filii w czasepisma pozwala członkom na utrzymywanie ścisłego kontaktu ze sprawami i zagadnieniami aktualnymi w Polsce, interesującymi cały zespolony więzami kulturalnymi Naród Polski.

Idąc na spotkanie potrzebom kulturalnym Polonii zagranicznej, Światowy Związek Polaków z Zagranicy wyjednał w roku bieżącym znaczne ulgi w prenumeracie czasopism wydawanych w Polsce. Ulgi te są znaczne i umożliwiają prenumerowanie za połowę normalnej opłaty zarówno dzienników jak i innych wydawnictw z różnych dziedzin i kierunków. Ulgi dotyczą 13 dzienników oraz 36 periodyków.

Toteż filie, dla których niedostateczne jest zaopatrzenie w czasopisma przez Zarząd Główny, mają ułatwioną możność prenumeraty na własny koszt. Trzeba podkreślić, że ulgi wyjednane przez Światowy Związek przysługują również pojedyńczym osobom.

KONTAKT Z WŁASNYM PISMEM. Jeżeli chodzi o współpracę z jedynym tygodniowym organem prasowym Polaków w Łotwie, to była ona utrzymywana równie intensywnie jak w latach poprzednich.

Dział młodzieżowy w tygodniku „Nasze Życie" — **Awangarda** był stale i obficie informowany o ważniejszych przejawach naszego życia społecznego. Informacje te napływały nie tylko z Centrali, lecz również bezpośrednio od filij.

Przyłączając się do kampanii za jednaniem przyjaciół i prenumeratorów „Naszego Życia", Zarząd Główny zachęcił filie do zrezygnowania z gratisowego otrzymywania tygodnika dla świetlic. Szereg filij już opłaca prenumeratę.

Ważniejszą jednak jest rzeczą, by w każdym domu polskim, w każdej rodzinie znalazło się własne pismo Polonii łotewskiej. Pracy w tym kierunku nie zaniedbał Zarząd Główny, nawołując słowem i pismem do prenumerowania „Naszego Życia".

ODCZYTY — OBCHODY — CHÓRY. Akcja odczytowa prowadzona przez Zarząd Główny dociera do wszystkich filij, wysuwających w tym kierunku zapotrzebowania. Odczyt jako forma oddziaływania kulturalnego i społecznego nie jest na naszym terenie popularny, czy to z powodu małego zainteresowania naszej młodzieży t. zw. „gadaniem", czy też dla innych, nie dających się w krótkich słowach sformułować, przyczyn.

W każdym razie Zarząd Główny zaspokoił wszystkie zapotrzebowania terenu w kwestii odczytowej. Ogółem w roku sprawozdawczym staraniem Zarządu Głównego zostało wygłoszonych 26 odczytów przez 6 prelegentów na następujące tematy: „Wielki Marszałek Polski", „O życiu rolnika", „Współżycie towarzyskie i społeczne", „Henryk Sienkiewicz", „Adam Mickiewicz", „Chrystus Król", „Młodzież wobec społeczeństwa", „Teatr wychowuje", „Stefan Żeromski i jego dzieła", „Rocznice listopadowe", „Konstytucja Trzeciego Maja".

Prócz tego poszczególne filie niezależnie od akcji Zarządu Głównego urządzały odczyty i pogadanki.

Z odczytami łączy się akcja obchodów narodowych i państwowych, którym na terenie Związku poświęcano uroczyste dni zbiórek świetlicowych względnie specjalne akademie. Do najbardziej popularnych obchodów na naszym terenie, prócz świąt państwowych, należą: Trzeci Maj, rocznica śmierci Marszałka oraz rocznica powstania listopadowego.

Organizacja chórów tak bardzo popularna na innych mniejszościowych terenach polskich, jak np. w Czechosłowacji czy w Niemczech — u nas, osiadłych wśród żywiącego wysoki kult dla pieśni Narodu Łotewskiego — spotyka się ze stałą obojętnością młodzieży. Polacy w Łotwie mają właściwie jedyny świecki chór, który z powodzeniem może reprezentować kulturę śpiewaczą naszej mniejszości — to chór maturzystów Stowarzyszenia „Oświaty" w Rydze. Na terenie ZPM chóry istnieją w kilku filiach; należy również zaznaczyć mniej lub więcej zorganizowany udział członków Związku w chórach kościelnych, przygodne zaś śpiewy świetlicowe są udziałem wszystkich.

Do takiego stanu rzeczy przyczynia się brak specjalistów — zdolnych kierowników chórów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

ŚWIĘTO SPORTU POLSKIEGO W ŁOTWIE. Wzorem lat ubiegłych pracy organizacyjnej Święta Sportu Polskiego w Łotwie podjął się w r. 1937-ym Zarząd Główny ZPM, przystępując do tego trudnego zadania z bogatym doświadczeniem i praktyką.

Dbając o odpowiedni poziom techniczny święta, ustalono odpowiednie minima, stawiające większe wymagania niż w latach ubiegłych.

Do programu święta został wprowadzony po raz pierwszy chód na 3 km. dla pań. Na miejsce pięcioboju zespołowego wprowadzono pięciobój indywidualny dla panów. Poza tym program objął, jak w latach poprzednich, 9 konkurencyj lekkoatletycznych dla pań oraz 12 dla panów, siatkówkę dla pań, piłkę nożną, koszykówkę, kajakowanie i ping-pong w konkurencji panów. W porozumieniu z zainteresowanymi organizacjami termin Święta Sportu został wyznaczony na 21. i 22. sierpnia.

W myśl wskazań o bezpośrednim dotarciu z ideą Święta Sportu Polskiego do wszystkich ośrodków polskich w Łotwie, zeszłoroczne święto zostało przeprowadzone w Liepaja, oddalonej od terenów zamieszkałych zwarciej przez Polaków, lecz mającej starą kolonię polską o dobrych tradycjach narodowych i społecznych.

W kwestiach zasadniczych, dotyczących programu punktacji regulaminu porządkowego, prawa startu itp. uzyskano zgodę wszystkich organizacyj, biorących udział w Święcie Sportu.

— Przyjęto nowy system punktacji. Stosownie do tego systemu każde z 6 miejsc punktowanych w konkurencji zespołowej ocenia się dwukrotną ilością punktów w porównaniu z odpowiednim miejscem w konkurencji indywidualnej.

Ustalono, że każda organizacja względnie jej ośrodek terenowy ma prawo zgłosić na Święto Sportu po jednym zespole do każdej objętej programem Święta konkurencji zespołowej oraz nie więcej niż 6 zawodników do każdej konkurencji indywidualnej. W ramach Święta postanowiono rozegrać jedynie półfinały i finał meczów futbolowych, organizując w poprzednich terminach przedgrywki.

Na 10 tygodni przed terminem Święta do wszystkich zainteresowanych organizacyj zostały rozesłane regulaminy „prawa startu" oraz „porządkowy". Na miesiąc przed Świętem został podany do wiadomości regulamin techniczny.

Na Święto przybyły reprezentacje sportowe w następującym składzie:

Związek Polskiej Młodzieży w Łotwie — 121 osób

filia w Daugawpils	— 42
filia w Rezekne	— 16
filia w Ludza	— 10
filia w Krasława	— 10
filia w Jełgawa	— 10
filia w Juchnikach	— 7
filia w Demen	— 4
filia w Liepaja	— 22

Polsko-Katolickie Stowarzyszenie „Harfa" — 41
Polski Klub Sportowy „Reduta" — 55

Razem (zawodników i sędziów) 217 osób.

Święto miało przebieg zupełnie sprawny pod względem technicznym, młodzież zaś sportowa reprezentowała się licznie i okazale.

Niestety, Zarząd Główny uzyskał w Ministerstwie Spraw Społecznych tylko częściowe pozwolenie na informacje o przebiegu zawodów w języku polskim. Natomiast wywoływanie zawodników na start lub reportaż z zawodów mógł być podawany przez megafon wyłącznie w języku państwowym.

Program Święta został zrealizowany całkowicie dzięki dostatecznie sprężystej organizacji i wspólnemu wysiłkowi zarówno kierownictwa jak i zawodników. Program zawodów w dziale lekkoatletycznym i gier sportowych był przeprowadzany na „ stadionie miejskim", kajakowanie odbyło się na kanale handlowym, zawody zaś pływackie w świeżo wybudowanej pływalni miejskiej. Należy zaznaczyć, że zawody pływackie w ramach Święta Sportu Polskiego w Łotwie zostały zorganizowane po raz pierwszy. Jedynie organizacja zawodów ping-pongowych pozostawiała wiele do życzenia.

Zarówno postawa poszczególnych grup sportowych jak i zawodników była zupełnie poprawna o ile nie brać pod uwagę paru wypadków nietaktownego i nieuzasadnionego zakwestionowania decyzji sędziów.

Rezultaty techniczne Święta stały na poziomie zadawalniającym. W konkurencji pań ustalono 6 nowych rekordów Święta Sportu Polskiego. W konkurencjach męskich również padły 4 rekordy Święta Sportu..

W wyniku ostatecznej punktacji na pierwszym miejscu znalazł się Polski Klub Sportowy „Reduta", zyskując 263 punkty, następne miejsca w poniższej kolejności zajęły:

„Harfa"	172 punktów
ZPM w Daugawpils	131 punktów
ZPM w Rezekne	103 punktów
ZPM w Liepaja	33 punktów
ZPM w Jełgawa	20 punktów
ZPM w Krasława	19 punktów
ZPM w Ludza	8 punktów
ZPM w Juchnikach	5 punktów

ZPM łącznie zebrał 329 punktów, przy tym w lekkiej atletyce i pływaniu 209, zaś w konkurencjach zespołowych 120. (DCN)

Kronika życia bieżącego

Ryga

— **NOWE WYDANIE PROGRAMÓW NAUCZANIA.** Referent polskich spraw oświatowych ministerstwa oświaty p. **R. Ciesiulewicz** podaje do wiadomości szkół polskich, że w styczniu r. b. ukazało się w druku **nowe wydanie programów nauczania dla szkół podstawowych.**

M. in. w nowym wydaniu **program języka polskiego** został opracowany według zasad nowej pisowni polskiej oraz — na życzenie nauczycieli języka polskiego — nieco zmniejszony.

TEATR POLSKI W ŁOTWIE wystawia w niedzielę 30. stycznia **po raz trzci** cieszącą się dużym powodzeniem świetną komedię legionową Orwicza **„Jego Kapralska Mość".**

Dwa razy sztuka przeszła przy wyprzedanej sali, gorąco przyjmowana przez publiczność. Ceny biletów na trzecie przedstawienie są zwykłe: od Ls 0,50 do Ls 1,50. Aby dać możność obejrzenia tej sztuki młodzieży, Teatr wystawia ją w dniu 2. lutego specjalnie dla młodego pokolenia po cenach bardzo zniżonych, bo od Ls 0,30 do Ls 0,80, wyznaczając początek przedstawienia na godz. siódmą wiecz.

WALNE ZEBRANIE P. S. K. „REDUTA" odbędzie się w niedzielę 30-go stycznia r. b. o godz. 17.00 w Domu Polskim (przy ul. Dzirnawu 46).

Daugawpils

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Rz.-Kat. T-wa Dobroczynności w Daugawpils składa **gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom,** które w ten czy inny sposób przyczyniły się do powodzenia tak świetnego wieczoru T-wa Dobroczynności w dniu 9-go stycznia 1938. r.

Spis osób, które złożyły ofiary czy fanty na bal T-wa Dobroczynności pp: Aleksandrowiczówna Jad., Borkowski Henryk, Bukowska Wiktoria, Czyżewski Marian, Drypa Wiktoria, Feodorowiczówna Walentyna, Gawrowska Regina, Chrzanowiczówna Wiktoria, Chrzanowiczówna Waleria, Jakubowska Wiktoria, Kośnikowska Irena, Kozłowski Michał, Lauren Benedykt, Łabuńska Maria, Łapkowski Józef, Mejnartowa Konstancja, Rudewiczówna Irena, Smelterówna Anna, Szostak Henryk, Szydłowski Michał, Tarwidówna Maria, Tokarówna Regina, Wasilewski Alfred, Wojwódzka Zofia, od ks. nowego kościoła, P. Kornicka, W. Terlecki, P. Bebris, P. Wojtikajtis, Franciszka Tabore, Zebergowa, Januszkowa, Bergbomowa, Iwanowa, Michałowa Wierzbicka, Szwiłpowa, Jan Wierzbicki, Rywkin, Persowa, Piotr Wierzbicki, Sawicki, Stankiewiczówna, Sielicka, Wajwodowa Klementyna, Ks. Zundo, Wilczyńska, Wieliczko, Janowa Wierzbicka, Bolejszyna,

Konsulostwo Buynowscy, J. Formulowiczowie, W Formulewiczowie, ks. Wierzbicki, ks. Ławrynowicz B., W. Biedrzycki. Brycowie, A. Błażewiczówna, Rużanowa z córką, A. Godlewska, M. Pomer, W. Borysówna, Kurs. kroju i szycia, P. Wierzbicki, Juchniewicz, Dauge i Wiszniewski, W. Mohl, J. Gintowt, Nikiforowiczowie, Arcimowiczowie, Sławińscy, Sokołowscy, Smilgin, A. Pietkiewiczówna, Drancanówna, Zofia Römerowa, Czerkiewski, J. Tarwid, W. Tarwid, Gulbińska, Młodzierz z bursy, Pipin, Łasting, Bolejszyna, J. Baużykówna, B. Sikorski, Czechowiczowie, Olechnowiczowie, Brežgo, Poznańscy, W. Zeberg, Pietrzkiewiczowie, Moran, Łukjańska, Baczyński, Szawdynowie, Zaleszy, Gołubeccy, Ihnatowiczowie, Szklennikowie, Dagisówna, Tomaszewiczowa.

POWIADOMIENIE. Zarząd Rz.-Kat. T-wa Dobroczynności w Daugawpils komunikuje, że dnia 6-go lutego b. r. na górnej sali Domu Polskiego odbędzie się **Walne Zebranie T-wa Dobroczynności o godz. 19-ej** (7-ej wieczór). Porządek dzienny:

1) Wybory prezesa i sekretarza Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1937.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Wybory nowego Zarządu T-wa.
6) Wybory Komisji Rewizyjnej.
7) Wolne wnioski.

BIBLIOTEKA ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY W ŁOTWIE jest czynna: w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od godz. 18.00 do 20.00 (Daugawpils, Warszawas 30).

Biblioteka obejmuje około 3000 tomów, w tym księgozbiór b. Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Łotwie.

Abonament — dla członków ZPM Ls 0.20 miesięcznie, dla innych Ls 0,40 miesięcznie.

STOWARZYSZENIE POLSKO - KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY „PROMIEŃ" — filia w Daugawpils — urządziło w dniu 6-go stycznia b. r. w lokalu „Saule" **tradycyjną choinkę** oraz **5-lecie istnienia Stowarzyszenia.** Uroczystość zaszczycił swą obecnością Konsul R. P. w Daugawpils **T. Buynowski z Małżonką** oraz wiele innych szanownych gości.

W miłym, towarzyskim nastroju, przy wspólnej herbatce, śpiewie i zabawach szybko i mile minął czas. Na zdjęciu obok-obecni przy herbatce.

W LOKALU DOMU POLSKIEGO w Daugawpils Zarząd Główny ZPM w dniu 12. lutego organizuje **wieczór taneczny.** Zysk przeznacza się na korzyść niezamożnych uczniów klasy I polskiego kompletu w II-im gimnazjum.

Orkiestra strunna filii ZPM w Daugawpils szykuje na dzień 26. lutego b. r. **doroczny koncert.** W programie — utwory polskich, łotewskich i niemieckich kompozytorów.

KALENDARZYK SPORTOWY FILII ZPM W DAUGAWPILS: 2. lutego — wewnętrzne zawody łyżwiarskie, 6. lutego — wewnętrzne zawody narciarskie, 8.—18. luty — wewnętrzne zawody nowusowe, 6.—20. marca — wewnętrzne zawody ping-pogowe, 24. kwietnia — wiosenny bieg na przełaj, 26. maja bieg przez Daugawpils o mistrzostwo miasta, 3.—10. lipca — mistrzostwa filii w lekkiej atletyce, 17. lipca — lekkoatletyczne zawody okręgowe, 31. lipca — wewnętrzne zawody pływackie i kajakowe, 11.—17. września — próba na Polską Odznakę Sportową.

Przewidziane w kalendarzyku imprezy dotyczą zarówno pań jak i panów.

35. POLSKA DRUŻYNA HARCERSKA ŁSCO W DAUGAWPILS z okazji 15-lecia swego istnienia zaprasza wszystkich Rodaków na **jubileuszowy wieczór,** który odbędzie się 5. lutego b. r. w lokalu Domu Polskiego (przy ul. Warszawas 30) z programem i tańcami na dwóch salach.

Wstęp od Ls 2,— do Ls 1,—, dla uczniów i harcerzy 0,70 sant.

Zysk przeznaczony jest na mundurki i wyjazd na IV-ty wszechłotewski zlot skautowy.

Griwa

W NIEDZIELĘ 30. B. M. FILIA Grzywska ZPM organizuje wieczór programowy w lokalu Aizsargów (stac. Griwa). W programie kom. „Četri miletaji" i „Swatka". Po programie tańce. Wszyscy są uprzejmie proszeni o przybycie.

Jasmuiża

NA DZIEŃ 6. LUTEGO filia Jasmujska ZPM zameldowała odczyt p. t. **„Stefan Żeromski i Jego twórczość** oraz zabawę taneczną. Impreza jest dostępna dla członków ZPM odbędzie się w świetlicy filii w Ruszonach.

6. POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA
w RYDZE urządza
DOROCZNY WIECZÓR PROGRAMOWY z TAŃCAMI
w lokalu szkoły przy ul. Maskawas 140-d.
12-go lutego 1938. r. o godz. 19-ej.

5. POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA
w Rydze urządza
29. stycznia 1938. r.
doroczny wieczór programowy z tańcami
w lokalu Domu Polskiego (przy ul. Dzirnawu 46).

Początek o godz. 19.00.

Bilety (w cenie od Ls 3.— do Ls 1.—, dla uczniów — Ls 0,50) można nabyć zawczasu w kancelarii szkoły (przy ul. Katolu 23). Tel. 31226.

Odpowiedzi Redakcji

L. PAWŁ. — DAUGAWPILS. List otrzymaliśmy. Egzemplarze okazowe wysyłamy. Czekamy na wysłanie pieniędzy. Dziękujemy serdecznie za podjęcie akcji werbowania nowych prenumeratorów dla naszego pisma.

O warunkach, na jakich można pisać do grafologa — dowie się Pan ze specjalnego ogłoszenia, które zamieszczamy na str. 13-ej.

A. Junosza

Łuna nad

Jęknął zardzewiały zamek, szczęknęła krata i Paoli wszedł do celi ze słowami na ustach:

— Niech będzie pochwalony!

Krótki urywany śmiech wydarł się nagle z piersi skazańca i zamarł w jęku.

— Nazywasz się Martinez Bariro, prawda? — ciągnął niezmieszany Paoli.— Zostałeś skazany przez sąd polowy na śmierć! Dziś rano o szóstej...

Martinez zerwał się na równe nogi, machnął niecierpliwie ręką i jął krążyć po celi, szepcząc zirytowanym głosem:

— Wiem! Wiem! Mówił mi to samo wojskowy prokurator! Czyś przyszedł, aby powtarzać mi tę radosną dla was nowinę? Będzie o jednego komunistę mniej na świecie!

Przystanął przed księdzem, błysnął szaleńczo oczyma i krzyknął ostro:

— Po coś przyszedł?

Paoli odparł cichym, łagodnym głosem:

— Aby duszę twą przywieść do stóp Najwyższego .

— Idź precz! Nie naigrawaj się ze mnie!

—Martinez! — przerwał Paoli. — Mnie odejść nie wolno! Muszę z tobą pomówić!!

Plunął mu w twarz. Paoli otarł dłonią oczy, uśmiechnął się. Więzień patrzał na niego przez chwilę zdumiony. Wtem przez okno celi dobiegł zmieszany gwar głosów ludzkich, strzały karabinowe i potężny warkot pancernego auta. Paoli podniósł głowę nadsłuchując bacznie. Martinez również.

Na podwórzu więziennym wrzała walka.

Po kilku minutach hałas ucichł, strzały zamilkły, natomiast korytarz więzienny zadudnił nagle krokami biegnących ludzi.

Z sali koncertowej

Chór polski z Łotwy w Tallinn'ie

CHÓR MATURZYSTÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATY W ESTONII. W poważnym dorobku ryskiego chóru Maturzystów zanotować należy znowu jedną cenną pozycję, a mianowicie — **koncert w Tallinnie.**

Chór wyjechał w składzie 55-ciu osób. Różnobarwna ta bądź co bądź, jak na koncert za granicą, „masa" ludzi zamieniła się na podium dużej sali koncertowej „Estonii" — największej w Tallinnie — w harmonijną grupę dobrze rozplanowanej bieli (panie w sukniach wieczorowych) i czerni (panowie we frakach).

Tak samo jak wygląd zewnętrzny Chóru, dobrze brzmiał jego pełny, donośny, drgający przekonywującym zrozumieniem treści i odczuciem formy melodii ton. Program koncertu w miarę obszerny — nie nużył. W doskonałej co do akustyki i ogromnej, bo poliezonej na 800 osób, sali, Chór nie tylko nie stracił na wyrazistości, ale — wręcz przeciwnie — dopiero uzewnętrznił swoje walory, zwłaszcza w zakresie modulacji melodii i jej swoistej interpretacji nie pozbawionej górnych i mocnych wzlotów przy dobrze opanowanym, nawet w zestawieniach kontrastowych, piano.

Jak już podkreślaliśmy niejednokrotnie, w Chórze uderza swoista dyscyplina, która, jak się zdaje, umożliwia jego członkom poważną pracę śpiewaczą. Dyscyplina ta tym bardziej jest cenna, że — na tle naszego na ogół zanarchizowanego życia społecznego — jest dowodem tej wielkiej prawdy, iż **wszystko** da się osiągnąć, jeśli się ludzie zgodnie wezmą za ręce i — choć czasem boli uszczuplenie praw lub przywilejów — podporządkują swoje dobro osobiste dobru ogólnemu.

Chór Maturzystów wyrasta na naszym terenie na poważną placówkę kulturalną. Toteż jego wyjazd do Tallinna nie jest li tylko „wycieczką" jego członków do sympatycznej stolicy Estonii, jak to niektórzy gotowi są twierdzić, tylko zbiorowym wyczynem, świadczącym, że stać nas na rozmach propagowania pieśni naszej nie tylko wśród swoich, ale i wśród obcych.

A że tak jest — niech świadczą o tym recenzje poważnych muzyków estońskich, które ukazały się nazajutrz po koncercie w całej prasie estońskiej, recenzje podnoszące walory artystyczne Chóru oraz podkreślające jego zbiorowy wysiłek **włożony** w osiągnięcie tego poziomu, na jakim Chór obecnie się znajduje. Podkreślano również zasługi dyrygenta Chóru — p. **Karola Izarta.**

Wracając do programu koncertu, należy wyróżnić wykonanie pieśni J. Kapell'a o tęsknocie za ojczyzną w języku estońskim oraz popularnej piosenki legionowej „Rozkwitały pęki białych róż" — Nowowiejskiego. Piosenkę estońską oraz „Kujawiaka" Mąkoszego, wykonanego przez **Edmunda Wessera** z towarzyszeniem Chóru, odśpiewano na żądanie publiczności po raz drugi.

A propos publiczności: zawiodła ona całkowicie. Wśród obecnych na koncercie należy wymienić Posła R. P. w Estonii ministra **W. Przesmyckiego,** radcę Poselstwa **Tyszkę** oraz dyrygenta Opery estońskiej prof. **Kuull'a.** Obecni byli również recenzenci pism estońskich oraz nieliczna kolonia polska, która podejmowała nazajutrz Chór nasz serdecznie herbatką. (m)

UWADZE CZŁONKÓW CHÓRU MATURZYSTÓW P. T. O. W ŁOTWIE. Po odbytym koncercie w Tallinnie, Chór rozpoczyna nowy etap pracy, przygotowując się do nowego koncertu tym razem w Rydze. Kolejna próba Chóru odbędzie się, w niedzielę **dn. 6-go lutego b. r.** w Domu Polskim (przy ul. Dzirnawu 46) **o godz. 13-ej** (1-szej po południu) **punktualnie. Uprasza się wszystkich członków o obowiązkowe i punktualne stawienie się** na próbę.

Grafolog „Naszego Życia"

odpowie **każdemu,** kto w zamkniętej kopercie, zaadresowanej do redakcji pisma („Nasze Życie", Riga, Dzirnawu 37 — dla Grafologa) nadeszle napisany własnoręcznie (najlepiej atramentem) list, urywek ze swego dzienniczka czy po prostu opisze jakiś wypadek z własnego życia. Na odpowiedź należy załączyć znaczków pocztowych na kwotę Ls 0,30 od każdej odpowiedzi. Listów do grafologa można nie podpisywać nazwiskiem, ale imieniem lub pseudonimem (zmyślonym nazwiskiem lub imieniem).

NOWELA

Madrytem

Ktoś jeszcze strzelił, ktoś krzyknął i drzwi rozwarły się szeroko, pchnięte mocarnymi dłońmi.

W krwawych blaskach łuny płonącego Madrytu zaczerwieniły się nagle przed Martinezem i Paolim pięcioramienne gwiazdy, wyszyte na piersiach komunistów.

— Martinez! Martinez! — Huczało zewsząd.

Nagle jeden ze zbirów skoczył na tapczan i ryknął wymachując bagnetem:

— Słuchać! Tu stoi ksiądz, co chciał Martineza wprowadzić do raju!

— Hańba mu! Na śmierć! — wrzasnęło kilkanaście gardzieli.

W mnieniu oka zdarto sutannę i półnagiego Paoli wyniesiono na dwór.

Ktoś znalazł pustą beczkę i ustawił ją dnem do góry. Ktoś inny posadził na niej kapłana.

Jakiś górnik przedzierał się przez tłum milicjantów i wołał:

— Dawajcie tu klechę! Dynamitem wyślemy go do raju!

Nagle straszliwa jasność rozdarła ciemności i huk dał się słyszeć ogromny. Jednocześnie zza muru, okalającego dziedziniec więzienny , wyleciały w powietrze granaty, rzucono rękoma atakujących powstańców. Detonacje powtarzały się co chwila.

W niezmiernej trwodze komuniści rozbiegli się, pozostawiając kilkunastu zabitych i rannych na placu.

Paoli siedział nieporuszony, uśmiechając się i patrząc w niebo. Wtem ocknął się jakby z ekstazy, zeskoczył lekko i podbiegł zwinne do leżących. Kleknął, złożył pokornie ręce i jął się modlić. Dokoła niego pękały granaty i sypała się ziemia.

Martinez, przytulony do muru, patrzał rozszerzonymi oczyma. Nagle pochylił głowę, odskoczył od muru i puścił się pędem w stronę kapłana.

— Zabiją cię! — krzyknął, ciężko dysząc.

Wpadli do celi, w której Martinez był więziony. Grube mury dawały pełną rękojmię bezpieczeństwa.

Martinez puścił rękę księdza, który z westchnieniem ulgi rozcierał ją i patrzył z wyrzutem na swego wybawcę. Wreszcie rzekł:

— Po coś mi przeszkodził? Nie skończyłem jeszcze modlitwy za konających!

Martinez wzruszył ramionami i odparł krótko:

— Po co? Zresztą i tak byś zginął!

— Trudno! To mój obowiązek! A czemu tobie zależy na tym, żebym żył jeszcze? — zapytał chytrze Paoli.

— Nie lubię jatek! — odparł lekko zmieszany Martinez. — Tylu naszych zginęło! Zarzucili po prostu całe podwórko granatami! Zaraz przypuszczą szturm na bagnety i wykończą nas!

— Mój Boże! — westchnął teraz Paoli. — Naprawdę żal mi serdecznie twoich milicjantów!

Wtem niepokojącą ciszę przed atakiem przerwał krzyk powstańców. Zawrzała krótka i straszna walka.

Kilku czerwonych z okrzykiem śmiertelnego przerażenia wyrwało się z walczącej gromady i schroniło się do więzienia. Zauważono ich ucieczkę. Kilku legionistów pobiegło za nimi. Kamienne korytarze napełniły się tupotem nóg, ciężkim oddechem zapaśników, szczękiem krzyżowanych bagnetów i krzykiem umierających.

Martinez odsunął się od okna i odwrócił głowę.

Przed nim stało czterech Marokańczyków z pochylonymi naprzód bagnetami. Przez chwilę jakby wahali się. Wtem jeden z nich dojrzał na koszuli Martineza gwiazdę pięcioramienną. Marokańczyk gwizdnął przeciągle i ruszył do ataku, a za nim pozostali.

Ruchem szybkim jak myśl Paoli przemknął się wzdłuż ściany i w ostatniej niemal chwili zasłonił sobą Martineza, krzycząc wielkim głosem:

— Nie zabijaj!

Naprężeni w skoku legioniści nie zdołali się zatrzymać. Cztery stalowe ostrza przebiły pierś i boki Paoli. Bryznęła krew. Poprzez rozdartą koszulę błysnął zawieszony na szyi złoty krzyżyk, a umęczona twarz Chrystusa spojrzała w oczy zabójcom.

W mgnieniu oka wysunięto na środek celi tapczan i ułożono śmiertelnie rannego kapłana. Jeden z legionistów począł drzeć pasy z własnej koszuli, chcąc zatamować krew.

Głosem przerywanym od nadmiernego wysiłku Paoli odezwał się do nich.

— Jestem kapelanem wojskowym... w randze porucznika... rozkazuję wam!

To poskutkowało. Martinez i Paoli zostali sami.

— Po co to wszystko? rzekł po długiej chwili milczenia Martinez. — Przecież i tak grozi mi śmierć z wyroku sądu wojskowego!

Paoli poruszył lekko głową i rzekł:

— Żołnierze chcieli popełnić bezprawie. A zresztą...

Jęknął nagle głucho i splótł ręce kurczowym uściskiem, szepcząc:

— Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!... Daj siły do spełnienia obowiązku!

Martinez spojrzał nań dziwnym wzrokiem i pochylił głowę.

— Zaczęliście mówić i nie skończyliście! — zauważył również szeptem.

Paoli leżał przez chwilę z zamkniętymi oczyma, nieruchomy, blady.

Nagle Paoli rozwarł oczy i uśmiechnął się tkliwie. Za czym jasnym i triumfującym głosem odezwał się:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Odpowiedział mu krótki gwałtowny szloch. Martinez zachwiał się, runął na kolana i jęknął:

— Na wieki wieków!

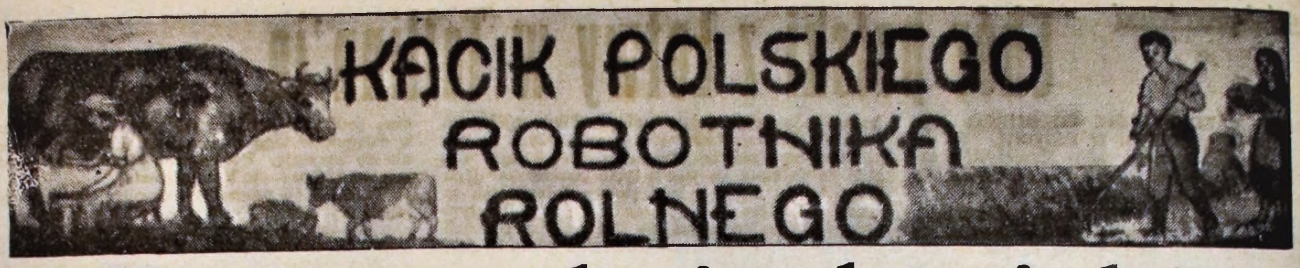

Nasze porady i odpowiedzi

Bujko — Karki. Pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz wysłany.

Małachowska Jadwiga — Bukaiži. W sprawie, w której Pani do nas pisała, należy się zwrócić do Konsulatu R. P. w Rydze.

Sadowski Jan — Marsneni. Po skończeniu terminu kontraktu może Pan przejść zawsze do innego gospodarza.

Rabowski Franciszek — Saikawa. Kalendarz kosztuje Ls 2.— bez przesyłki, książki do nabożeństwa są różne w cenie od Ls 0,50 do Ls Ls 8,50. Możemy wysłać tylko po nadesłaniu na ten cel odpowiedniej kwoty.

Korniłowski J. — Pinnites. Pieniądze wysłane przez Pana otrzymaliśmy spóźnione, gdyż przekaz zaadresowany był na drukarnię „Riti", a nie na Redakcję „Nasze Życie".

Burski Tadeusz — Priekulani. Bezpośrednio do Estonii na roboty sezonowe z Łotwy wyjechać nie można. By przewieźć rower czy patefon, należy załatwić formalności następujące: 1) przede wszystkim trzeba mieć rachunek kupna lub też zaświadczenie policyjne względnie urzędu gminnego, z których to dokumentów powinno wynikać, że wymieniona w rachunku kupna lub zaświadczeniu rzecz, jest własnością robotnika (cy), była przez niego (nią) używana w Łotwie co najmniej przez 1 rok: z paszportu robotnika (cy), który (ra) chce daną rzecz wywieść z Łotwy, powinno wynikać, że dany robotnik (ca) mieszkał (a) w Łotwie również nie mniej niż 1 rok 2) taki rachunek kupna albo zaświadczenie robotnik powinien przysłać do Konsulatu Polskiego w Rydze lub w Daugawpils celem poświadczenia. Na podstawie poświadczonego przez Konsulat rachunku kupna lub zaświadczenia robotnik będzie mógł wywieść do Polski daną rzecz bez cła, w przeciwnym bowiem razie trzeba będzie zapłacić na polskiej granicy wysokie cło.

Prenumeratę opłacił Pan do 1. VII. 1938 roku.

Nabożny Jan — Ilzene. O przewiezieniu patefonu lub roweru patrz odpowiedź wyżej.

J. Abramowicz — Gatarta. Oczywiście musi Pan otrzymywać od brata jakiś dokument stwierdzający dokonaną przez Pana spłatę części brata. Nie zaszkodzi, jeśli podpis brata na tym dokumencie zostanie poświadczony przez gminę. Zapalenie wyrostka robaczkowego nie może być zaliczane do nieszczęśliwych wypadków, jakie przewiduje prawo o opiece społecznej.

Rama Franciszek — Jaunselpils. Kalendarzyk kieszonkowy nadeślemy wkrótce. Pieniądze za pierwsze półrocze otrzymaliśmy i premię w stosownej porze wyślemy. Przedmioty, jak rower, patefon, instrumenty muzyczne, wreszcie radio **przewieźć można bez cła, wypełniwszy warunki, o których piszemy,** odpowiadając Burskiemu T. (patrz wyżej).

Wojdakow Michał — Aizpute. Dziękujemy Panu za rozpowszechnianie naszego pisma. Zanim nie zostanie zawarta umowa między Polską a Łotwą na rok 1938, co nastąpi wkrótce, biura pracy nie mogą wystosować jeszcze wezwań.

Homan Jan — Jaunpiebałga. Znaczki za prenumeratę otrzymaliśmy. Słownik polsko-łotewski wysyłamy po otrzymaniu Ls 1,20. W sprawie zakazu wysyłaniu pieniędzy do Polski zwrócić się należy bezpośrednio do Konsulatu.

Worobiej Józef — Sesawa. Kalendarz kartkowy ścienny Redakcja wyszle po otrzymaniu 0,75 sant. Książek i kalendarzy książkowych nie posiadamy. W sprawie tej prosimy zwrócić się do księgarni polskiej G. Butkiewicza — Riga, Kr. Barona iela 14.

Dubowik Celian — Lilaste. Gazetę Panu wysyłamy. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy nie zamieścimy, gdyż pismo „Nasze Życie" czytają Polacy, którzy zamieszkują przeważnie tereny, gdzie nie można odnajmować robotników zagranicznych, jak np. Latgalia i miasto Ryga.

Pochodnia Paweł — Ewele. Ubrania sprowadzać nie radzimy, gdyż na nowe łotewskie władze celne nałożą zbyt wysokie cło, a starego z powodu kosztów przesłania oraz formalności przesyłać nie opłaci się. Kurs pieniędzy pozostaje ten sam.

Szutowicz Michał — Ergeme. Adres p. Jana Rudaka: Ergeme, Otiniu maja. By postąpić na naukę do krawca, robotnik — obywatel polski — powinien złożyć podanie o pozwolenie do ministerstwa spraw wewnętrznych (wydział zagraniczny).

Adres: Iekšlietu Ministrija, Arzemnieku nodaļa, Riga, Brivibas ielā 37/39.

Konsulat R. P. w Rydze prosi robotnika, który nadesłał list do Konsulatu podpisany imieniem Eugeniusz, o podanie swego nazwiska i adresu, bowiem bez nazwiska nie jesteśmy w stanie załatwić prośby wymienionej w liście.

ECHA PRZESZŁOŚCI

Wspomnienia, mroczne wspomnienia,
minionej, świętej przeszłości — — —
— — — Bóg wieki w pustą noc
zmienia
i wszystko grąży w ciemności — — —
— — — Gdzie Mierosławski,
Kurzyna,
Asnyk rozbity, zgorzkniały?
Czemu lud walki nie wszczyna
o wolność, o ideały?
— — — Gdzie „biali", wodze i wiece,
krzyże, procesje, tortury?
Gdzie kosy jasne lśnią kmiece,
kędy brzęk kajdan ponury?
— — — Gdzie kłótnie i szczytne
plany,
gdzie Hercen, zew Bakunina?
gdzie Garibaldi krwią zlany,

Ukazał się w druku

polski kalendarz kartkowy

na rok 1938

Jest do nabycia w Redakcji „Naszego Życia" w cenie po **Ls 0,65** za egzemplarz **(z przesyłką 0,75 sant.).** Nadmieniamy, że w sprawie kalendarzy książkowych należy się zwracać do księgarni G. BUTKIEWICZA (Ryga, Kr. Barona 14).

Nadesłał A. Sobczyński

Wiersze

Traugutt gdzie w stryczku się
zgina?— — —
Za oknem wicher śnieg miecie
i ciemność nocy szaleje — — —
Wszystko przemija na świecie:
krew, walka, szczytne nadzieje.
Przemija przemoc tyranii,
Rzym, Cezar i Karol V-ty...
I gasną w wieków otchłani
armatnie, złowrogie lonty.
I jeno nad rzeką globu
Chrystus rozwiera ramiona:
— Ufajcie, otom wstał z grobu,
moja się Wola wykona! — — —

POWRÓCĘ

— — trza
kuć pieniądz
sercem —
toporem —
rękoma
i wrócić do swoich
dzieciaki od śmierci ocalić — — —
w głowie mi się roi,
w duszy mi się pali
dzień w dzień
wieczorem

SPRAWY GOSPODARCZE

(Dokończenie)

Słoma i siano w gospodarstwie rolnym

Łącznie z tym są do omówienia inne rzeczy. Otóż nie ulega wątpliwości, że wyprodukowanie niezbędnej ilości słomy (to samo zresztą i ziarna) zależy od wysokości urodzaju. Im mamy wyższą wydajność z hektara, tym mniejszym obszarem pola zaspokoimy potrzebną produkcję słomy. A w takim wypadku większy obszar pola będziemy mogli poświęcić na produkcję roślin pastewnych, jak okopowych, koniczyn, mieszanek na siano, na zielonki.

I tu dochodzimy do stwierdzenia, że w gospodarstwie, nawet silnie inwentarzowym — więc takim, które nazywamy hodowlanym — produkcja zbożowa musi stać na wyższym poziomie, ze względu na potrzebę wyprodukowania niezbędnej ilości ziarna i słomy z mniejszego obszaru pola.

Wiadomo, że wiele naszych gospodarstw cierpi chronicznie na niedostatek słomy. Ta — powiedział bym — „słomiana" choroba pochodzi w znacznym stopniu z niskich urodzajów upraw zbożowych, ale często ma też swoje przyczyny w nieodpowiednio ułożonych płodozmianach, w których przestrzeń roślin zbożowych, zwłaszcza ozimin, jest za mało w stosunku do ogólnego obszaru uprawianego uwzględniona.

Rolnicy powinni wystrzegać się takiej sytuacji. Ograniczać uprawy zbożowe — na rzecz innych roślin ,np. pastewnych — można tylko wtedy, jeżeli podnosimy jednocześnie wydajność roślin zbożowych, czyli, gdy z mniejszego obszaru zasianego otrzymać możemy znacznie wyższy plon, który odpowiada potrzebom gospodarstwa pod względem ziarna i słomy.

Osiągnąć to możemy naturalnie stopniowym podnoszeniem kultury ziemi i również przez intensywne stosowanie nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych, które najłatwiej w naszych warunkach podnoszą plony.

Jeżeli mówiłem, że wiele naszych gospodarstw cierpi od niedostatku słomy, to tym bardziej należy to stwierdzić i w stosunku do siana. Najczęściej obserwujemy takie zjawisko, że z powodu braku siana za dużo w gospodarstwie zjada się słomy, oczywiście z uszczerbkiem dla ściółki. Otóż siano w znacznym stopniu wyręcza w gospodarstwie słomę, której więcej wtedy zużywamy na ściółkę, przez co zwiększamy wydajność gnoju. Dlatego to gospodarstwa sienne, posiadające dostatek łąk naturalnych, znajdują się zwykle w lepszej pozycji, zwłaszcza jeżeli posiadają dobre łąki.

Większość naszych gospodarstw nie może narzekać na zły stosunek łąk do gruntów ornych. Ale mamy tu co innego. Gospodarstwa nasze mają nieraz na obszar dosyć dużo łąk, lecz bardzo lichych, mało wydajnych. Z dużych przestrzeni łąk zbiera się niestety mało i lichego gatunku siana. Dlatego każdy posiadacz łąki grzeszy wobec własnej gospodarki, jeżeli nie stara się poprawiać łąki. Stąd bardzo aktualną u nas staje się sprawa poprawiania wydajności łąk przez melioracje, nawożenie, uprawę itp. zabiegi.

Mógł bym wymienić nie mało gospodarstw, które stanęły na nogi dzięki umiejętnej uprawie łąk, mało dotąd wydajnych. Czasem racjonalna uprawa łąk — chociaż by nawet i kosztowna na razie — powoduje prawdziwy przewrót w gospodarstwie. Dlaczego? Bo w gospodarstwie zjawia się znaczna ilość dobrego siana, zwiększa się ilość inwentarza, zjawia się więcej gnoju. Łąka zaczyna żywić pola uprawne. Co więcej — można by nawet powiedzieć — że zwiększona ilość siana zwiększa wydajność słomy w gospodarstwie. A więc siano i słoma tu wzajemnie się wspierają. Wtedy powstaje dobra równowaga w gospodarstwie, co pozwala podnosić ogólną kulturę rolną.

R. W.

Z tygodnia

Ceny na nawozy sztuczne, bydło i produkty rolne

ROZPORZĄDZENIEM INSPEKTORA CEN DINSBERGA ustalone zostały ceny na nawozy sztuczne:

za worek 100-kilogramowy saletry chilijskiej (cziles salpetrim)	Ls 17,—
saletry sodowej (natrija salpetrim)	„ 17,—
saletry wapniowej (kalka salpetrim)	„ 16,—
siarczanu amonowego (serskabam amonjakam)	„ 15,20
saletry amonowej (kalka amonija salpetrim)	„ 14,60
nitrofoski (nitrofoskai 14% N)	„ 24,40
soli potasowej (kalija salim)	„ 14,70
superfosfatu	„ 7,50
tomasyny (tomasfostatam)	„ 7,30
mączki tomasyny	„ 6,80

Handlowcy na prowincji mogą do cen powyższych doliczyć faktyczne ceny transportu z najbliższej stacji do swoich składów.

CENY NA BYDŁO I PRODUKTY ROLNE NA RYNKU W DAUGAWPILS W II-IEJ POŁOWIE STYCZNIA 1938 R.

Mięso (za 100 kg.):	
wołowe	Ls 40— 60
cielęce	„ 50— 60
baranina	„ 55— 65
wieprzowina	„ 90—120
Bydło (za 100 kg.):	
krowy, woły	Ls 20— 37
świnie	„ 80—95
krowy dojne (za szt.)	„ 100—160
prosięta	„ 9— 14
owce	„ 15— 30
Ptactwo (za szt.):	
kury żywe	Ls 1,60—2,50
kury bite	„ 1,30—2,20
gęsie żywe	„ 6,——10,—
gęsie bite	„ 4,——6,—
Produkty mleczne:	
Masło wiejskie (za kg.)	Ls 1,75—2,50
Mleko (litr)	„ 0,14—0,16
Twaróg (kg.)	„ 0,40—0,7
Śmietana (kg.)	„ 0,80—1,20
Jaja (szt.)	„ 0,10—0,12

robotnika

i

rano — —
Późną jesienią
spłakaną
wejdę w sień —
Jasio jak ptaszek wyleci — — —
— tato! —
— dzieci! —
i Hanka, i Mietek i Hela — —
Ileż to będzie radości,
wesela — —
— tato przyjechał w gości! —
Te dni, tęsknoty dni,
całe bezmierne lato,
co noc mi się śni
i dom, i żona. i dzieci —
— — o, chato! —
Ja muszę wrócić do was,
chociem bezradny, jak nędzarz.
Niech Bóg was w zdrowiu
zachowa,
niech wasze serca oszczędza.
Ja — muszę powrócić doma!
Dzień każdy jak automat
pracą
przewiercę
z uporem — —
Zapłacą
do cna — — —
— — trza
kuć pieniądz
sercem —
toporem —
rękoma — —

ŹRÓDŁO W PUSTYNI

Złamaną drżącą brzozę
wychrzyska morskie sieką —
daleko ziemia moja,
daleko, ach, daleko!
Drżyj drzewo nad otchlanią.
za lasem ziemia płacze —
ja wiem, że swojej ziemi
już nigdy nie zobaczę.
Swą roztarganą głowę
o morskie tłuką progi —
mnie bies nielitościwy
zawiązał wszystkie drogi ..

Z POWODU NADMIARU ZNACZKÓW POCZTOWYCH

przesyłanych jako należność za prenumeratę „NASZEGO ŻYCIA" —

Administracja pisma prosi o **przekazywanie prenumeraty w znaczkach pocztowych tylko w tych wypadkach, w których wysłanie pieniędzy jest specjalnie utrudnione lub w ogóle niemożliwe.** We wszystkich innych wypadkach uprasza się — w miarę możności — o regulowanie prenumeraty w drodze przekazywania potrzebnej kwoty w gotówce.

LUTY

Dni		Święta rzymskokatolickie	Imiona słowiańskie
1	W	Ignacego b. m.	Zegota
2	Ś	**M. B. Gromnicznej**	Miłosława
3	C	Błażeja b. m.	Błażej
4	P	Andrzeja Kors. b.	Witosława
5	S	Agaty p. m.	Dobrochna
		Ewang. u św. Mat. 24, 15—35: O wielkim spustoszeniu.	
6	N	5 po 3 Kr. Tytusa, Dor.	Bohdana
7	P	Romualda op.	Sulisław bł.
8	W	Jana de Matha w.	Gniewomir
9	Ś	Apolonii m.	Gorysław
10	C	Scholastyki p.	Tomiła bł.
11	P	M. B. z Lourdes	Świętochna
12	S	7 Założ. Serwit.	Radzyn św.
		Ewang. u św. Łuk. 8, 4—15: O robotnikach w winnicy	
13	N	**Starozapustna.Grzeg.II**	Jordan św.
14	P	Walentego m.	Niemira
15	W	Klaud. de la Colomb.	Szczęsława
16	Ś	Juliana m.	Milada bł.
17	C	Donata m.	Świętorad
18	P	Symeona bpa m.	Wielosława
19	S	Gabina m.	Czcisław bł.
		Ewang. u św. Łuk. 18, 31—43: O ślepcu na roli.	
20	N	**Mięsopustna.** Leona	Lubomił
21	P	Feliksa b.	Onosława
22	W	Stol. św. Piotra	Wrócisława
23	Ś	Piotra Dam. b. DK.	Przedzisław
24	C	Wigilia św. Macieja ap.	Bogusz
25	P	Macieja ap.	Sławobóg
26	S	Cezarego m.	Mirosław
		Ewang. u św. Mat. 20, 1—16: Jezus przepowiada swą mękę.	
27	N	**Zapustna.** Wiktora m.	Wiarosława
28	P	Aleksandra, Gabriela	Chwalibóg

Jak Matka Boska
gromnicą zaświeci
To wilk od zagrody
do lasu poleci

Nad miastami — nad wioski
Niechaj czuwa Duch Boski. —
Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja,

BroniWas od wszelakiej szkody
Czy zabawa czy praca,
Niech Wam serca obraca
Do miłości i zgody.

Polskie Rzymsko-Katolickie T-wo Dobroczynności w Rydze

dnia 5-go lutego 1938 roku w lokalu T-wa Gimnastycznego (przy ul. Wingrotaju Nr. 1) urządza

tradycyjny, programowy wieczór z tańcami

W programie solowe występy: **śpiew, tańce oraz orkiestra** symfoniczna pod batutą p. B. **Wyrzykowskiego.**

OBFITY BUFET I BOGATA LOTERIA oraz inne niespodzianki dla gości.

Początek o godz. 19.30.

Bilety (w cenie od Ls 1.50 do Ls 4,—, uczniowskie Ls 1,—) są do nabycia w księgarni p. G. **Butkiewicza** przy ul. Kr. Barona 14 (wejście z ul. Elizabetes), tel. 26273 i u p. **Michała Wyrzykowskiego** przy ul. Dzirnawu 40 m. 4, tel. 26960.

HUMOR

JAJKO!

* * *

O!
Wszakże to
Nie żadną bajką,
Że na początku było jajko,
A każdy pewnie ten fakt pamięta,
Kto żył podówczas na świecie,
Że z tego jajka, które jecie,
Wyskoczyła ludzi szajka, nie kurczęta,
Gdyby bowiem przed człowiekiem kurczę było,
Byłyby to drwiny jasne, oczywiste,
Bo i któż by zjadł je wówczas na pieczyste,
Kiedy jeszcze się nikomu o ludziach nie śniło?
Więc natura, która dobrej chwili czeka,
W swej mądrości, naprzód dała nam człowieka,
Po nim przyszedł kogut, później kura wzrosła.
I rzekł człowiek: „to kura!" bo ta jajka niosła.
Na pamiątkę pierwszej kury.
Ludzie ceniąc dar natury
I bez zwady idąc społem, z tej zasady,
Że ich życie, to wcale nie bajka,
Dotychczas wszyscy, co mają
Wielki apetyt do jajka,
Strasznie zjadają
Jajko to:
O!

* * *

W epoce kamiennej

— Winszuję panu, kochany mistrzu! Ma pan rzeczywiście wspaniałe pióro.

Trzeźwy elegant

— Do licha! W tej chwili się ogoliłem, a już muszę się na nowo golić.

Przyzwyczajenie

Młody skrzypek rżnie drzewo na opał.

Reflektorem po świecie

PRZESZŁO MILION LUDZI... Statystyki towarzystwa ubezpieczeń podróżnych w Ameryce wykazują, że w roku 1937 wydarzyło się o wiele więcej katastrof samochodowych niż w roku 1936. W roku 1936 w wypadkach samochodowych rannych i zabitych było 865.000 osób, a w roku 1937 liczba ta wzrosła do 1.040.000, w czym 40.300 zabitych.

OGÓLNE ZADŁUŻENIE USA wynosi obecnie 37,279,291,518 dolarów. Deficyt budżetowy w pierwszych 6 miesiącach ub. r. wyniósł 106,701,120 dolarów, gdy prezydent Roosewelt przewidywał całoroczny deficyt na około 695 mil. dol.

STATYSTYKA STRAJKÓW W AMERYCE. Ministerium pracy Ameryki ogłosiło statystykę strajków za czas od stycznia do listopada 1937 r. Ogółem zanotowano 4394 zatargi z pracownikami, czyli dwu krotnie więcej niż w tym samym czasie roku 1936. Około 2 milionów robotników brało udział w strajkach. Fala strajkowa osiągnęła swój punkt szczytowy w marcu 1937 r. — zanotowano wówczas 605 strajków. W listopadzie ministerium pracy interweniowało w 260 strajkach.

RYK WULKANU I 123 WSTRZĄSÓW ZIEMI. **Buenos Aires.** Donoszą z La Marced w Peru, że przybyłe tam osoby, które były obecne w Huancabamba w chwili, kiedy nastąpiło trzęsienie ziemi, opowiadają, że w kraterze wulkanu Pampa Victoria nastąpił na kilka sekund przed wstrząsem ziemi wybuch podobny do strzału armatniego, po czym wulkan zaczął wyrzucać lawę.

Wstrząsów ziemi naliczono w krótkich odstępach czasu 123, przy czym każdemu z nich towarzyszył ryk wulkanu.

Przerażeni mieszkańcy uciekali z miasteczka wśród huku walących się budynków, pod gruzami których zginęło 70 osób.

Redakcja i administracja: Riga, Dzirnavu ielā 57, tel. 24137. Godz. przyjęć od 12 do 14. Warunki prenumeraty: miesięcznie Ls 0,80, kwart. — Ls 2,40, rocznie Ls 9,—. Zagranicą — plus koszta przesyłki. Ogłoszenia: za wiersz petitowy, lub jego miejsce przed tekstem: Ls 0,60, w tekście — Ls 0,40, za tekstem — Ls 0,20. Dla poszukujących pracy — bezpłatnie.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW WILPISZEWSKI.
Drukarnia: „Rits" Rigā, Dzirnavu ielā Nr 57